Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 40. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 13. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Front zachodni.

Faktyczne, choć jeszcze nie formalne zerwanie układów polsko-niemieckich o traktat handlowy, jest przejawem wzmożonego nacisku polityki berlińskiej na Polskę i pozostaje w ścisłym związku z ostatnimi sukcesami Stresemanna na terenie międzynarodowym, oraz z rozszerzeniem na prawo większości rządowej w Reichstagu. Jeśli dotąd można było utrzymywać fikcję, że w rokowaniach berlińskich chodzi o sprawy mniej lub więcej ściśle związane z handlem, to teraz charakter sporu nie ulega już dla nikogo wątpliwości. Hr. Westarp przywódca konserwatystów, oświadczył, że Polska przy zawarciu traktatu musi zgodzić się na „polityczne konieczności". Jest to pojęcie bardzo ogólnikowe i rozciągliwe, ale rozumiejąc je nawet najciaśniej, trzeba w niem widzieć przystosowanie się Polski do celów polityki niemieckiej na Wschodzie. Wchodzi tu w rachubę sprawa Pomorza i G. Śląska, rezygnacja Polski z rozwoju przemysłowego i ograniczenie się do roli rynków zbytu dla przemysłowych Niemiec, wchodzi w rachubę prawo dla Niemców do swobodnego osiedlania się w Polsce i możność organizowania mniejszości niemieckiej przez Rzeszę; słowem Polska, która przez Traktat Wersalski stała się państwem niezawisłem i zniszczyła marzenia niemieckie o Mitteleuropie, ma z powrotem w tej czy innej formie stać się państewkiem z 5 listopada 1916 r. Cel ten Niemcy urzeczywistniać będą etapami, ale z nim się nie kryją. Polska jest dla nich „największym błędem Traktatu Wersalskiego". Błąd trzeba usunąć. Niemcy zobowiązały się w Locarno formalnie, że nie będą dążyć do zmiany granic Polski na drodze wojennej. Mają w arsenale inne środki między nimi wojnę celną.

Jest rzeczą jasną, że jak długo posiadamy Pomorze z Gdynią i z prawami w Gdańsku tak długo przeciw niemieckiej blokadzie potrafimy się skutecznie obronić. Mimo 2-letniej już wojny handlowej z Niemcami, rozwija się nasze życie gospodarcze i rośnie nasz eksport. Wojna celna nie zmusi nas do kapitulacji. Ale rzeczą dla nas ważniejszą niż odparcie tego ataku, jest nastawienie całego naszego wysiłku państwowego na takie uodpornienie zachodniego frontu, by wytrzymał wszystkie ataki, jakie na niego walić się będą. Naród polski musi zrozumieć, że Niemcy mu spokojnie żyć nie dadzą, że mu roku 1918 nie darują. Nowa Polska będzie żyć w warunkach, w jakich pierwsi Piastowie budowali starą Polskę. Będzie się deklamowało o pacyfizmie, a walka trwać będzie ciągle. Jesteśmy wielką barjerą na drodze Niemiec do hegemonji w Europie Środkowej i Wschodniej. By ją usunąć, zgodziły się Niemcy na ustępstwa wobec Francji i Anglji. Pierwszym etapem w tej polityce był układ londyński w sprawie odszkodowań w r. 1924, drugim — Locarno w 1925, trzecim — wejście do Ligi w 1926, czwartym — zniesienie kontroli wojskowej alianckiej w 1927. Równocześnie w r. 1922 w Rapallo i w r. 1926 w Berlinie związały się Niemcy z Rosją, by zapomocą tej kontrasekuracji wymuszać na Francji coraz większą ustępliwość. Polityka ta odniosła pełny sukces, w dużej mierze dzięki zmęczeniu i kłopotom finansowym Francji. Obecnie Niemcy przechodzą do ofenzywy na Wschodzie. Że na tym froncie nacisk Francji nie będzie dość silnym, dowodem jest pozostawienie Niemcom 54 umocnień fortecznych koło Królewca, Kistrzynia i Głogowa, wbrew postanowieniom wersalskim. Znamiennym dla obecnej buty niemieckiej jest fakt, że zerwanie układów uzasadniają wydaleniem 4 obywateli niemieck. z Polski, mimo, że same praktykują na wielką skalę politykę arbitralnych wydalań cudzoziemców. Uzbrojone dziś w kapitały amerykańskie i w potężną propagandę i operując zręcznie pacyfistycznym frazesem na zachodzie, czują się dość silnemi, by na Wschodzie podjąć otwarcie politykę Fryderyka II.

Wielkiem naszem zadaniem będzie teraz mobilizacja sił narodowych z frontem na Zachód. Objąć ona musi wszystkie dziedziny pracy i organizacji, od parlamentu do literatury, tak gospodarstwo jak i wychowanie. Polska musi żyć życiem obozu karnego i czujnego. Wojna, choć niezbrojna, jest naszem przeznaczeniem.

Jan Matyasik.

P. Bartel broni polityki rządu.

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **piątkowem Sejmu**

ukończono dyskusję budżetową.

Pierwszy przemawiał pos. **Głąbiński** (ZLN), który obszernie omawiał politykę **fiskalną** i poruszył sprawę znanego okólnika starosty lwowskiego w sprawie **dostarczania przez gminy gruntów, lokali i świadczeń na rzecz przysposobienia wojskowego** pod grozą rozwiązania rad gminnych **i wyrzucenia naczelników.** Pos. Głąbiński stwierdził że rządy takie **nie są rządami sanacji a okupacji.** Wreszcie omówił **ustawę stemplową** szczególnego znaczenia dla Wielkopolski.

Pso. Łypacewicz (Wyzwolenie) zaatakował referenta pos. **Michalskiego** i wyrażał się z uznaniem (!) o **gospodarce rządu.**

Z innych mówców pos. Kwiatkowski (Ch. D) wskazał na konieczność

zaprowadzenia porządku w polityce produkcji,

oraz na **wzrost drożyzny, która jest niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego i dla budżetu.** Nadwyżek za rok 1926 **nie użyto produktywnie, ale je skonsumowano.** Podniósł następnie znaczenie **ubocznych wpływów** w naszej gospodarce, co się fatalnie odbija na kontraktach, które zawiera państwo, następnie obszernie omówił sprawę

drożyzny produkcji.

Pod koniec wspomniał **o marnotrawieniu grosza publicznego u nas**, dlatego można spodziewać się, że uzyskanie pożyczki będzie dla nas niebezpieczeństwem, stanie się ona bowiem **tylko ciężarem** wskutek **złego użycia.** Najpierw musimy uzyskać **podstawy w bilansie płatniczym dla opłacenia procentów pożyczki,** a potem dopiero winna nastąpić pożyczka. Wszędzie widzimy jak największe

choroby sfer gospodarczych,

które **odznaczają się największym apetytem.** Klub Ch. D. domaga się **uprzedniej kontroli Sejmu przy dysponowaniu pożyczką, oraz rozszerzenia kompetencji minisra skarbu, by bez jego zgody nie dysponowano funduszami, wreszcie zcentralizowania polityki handlowej i przemysłowej, racjonalizacji wszystkich gałęzi gospodarczych, reformy ustawodawstwa podatkowego i wreszcie odpowiedniego zużytkowania ewentualnej pożyczki.**

Po krótkiem przemówieniu pos. Greisa (Kat. lud.), przemawiał pos. Ballin (N. P. Ch.), następnie pos. Chądzyński (N. P. R.), który złożył rezolucję, domagającą się

obniżenia stawek podatku obrotowego

w tym sensie, aby wyłączyć od tego podatku **artykuły żywnościowe,** wreszcie wspomniał, że odsunięcie ministra skarbu od przewodnictwa w komitecie ekomonicznym ministrów uczyniło hasło sanacji pustym dźwiękiem.

Minister Czechowicz

wygłosił dłuższą mowę polemiczną, w której przedewszystkiem podkreślił, że rok 1926

pierwszym był rokiem bez deficytu,

a drugie półrocze **dało nawet nadwyżkę.** Także bilans handlowy był czynny, gdy w poprzednich latach deficytowy. Rezerwy Banku Polskiego **wzrosły ze 127 do 310 miljonów.** Równowaga budżetu **stwierdza dobrą wolę rządu,** a łączy się ściśle z problemem cen. Minister wspomniał o

obniżeniu dyskonta

w Banku Polskim z 12 do 9 proc. i w bankach prywatnych z 24 do 15 proc. Rząd zapewnił, że utworzy **komisarjat bankowy i wzmocni kontrolę nad bankami prywatnemi.** Komisarjat ten już działa, **a liczba banków prywatnych ze 100 zmniejszyła się do 50.**

Groźba konfliktu ze Sejmem.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 7 po wyczerpaniu dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu **zabrał głos wicepremjer Bartel i wygłosił mowę, jakiej Sejm jeszcze nie słyszał. Wicepremjer przemawiał z wielkim temperamentem, niesłychaną odwagą i pewnością siebie.** Całe przemówienie nosi **charakter polemiczny.**

Wicepremjer Bartel biorąc asumpt z przemówień wygłoszonych podczas debat, odparł stawiane rządowi zarzuty a równocześnie udzielił rozmaitych wyjaśnień. Wicepremjer stwierdził, że pod adresem rządu postawiono szereg zarzutów, które dadzą się ująć w 3 punktach, mianowicie: 1) rząd rozbija parlamentaryzm, 2) rząd rozbija społeczeństwo, 3) rząd urządza rugi.

O ile chodzi o stosunek rządu do parlamentaryzmu, wicepremjer zaznaczył, że **rząd sprowadził Sejm i Senat do właściwej roli** i będzie to dalej wykonywał a dla instytucji parlamentaryzmu ma bezwzględny szacunek. Zarzut, jakoby rząd rozbijał społeczeństwo, jest jego zdaniem całkiem nieuzasadniony (!), bo **jeszcze widzi przerost partyjnictwa nad poczuciem państwowości.** Co do rugów odpowiedział, że rząd nie podejmował (!) żadnych (!) rugów, a jeżeli dokonał pewnych zmian w administracji, to były one podyktowane **chęcią odświeżenia** administracji. Jeżeli chodzi o militaryzację administracji, **to istotnie jest ona zmilitaryzowana,** bo weszli do niej dawni wojskowi. (Wicepremjer cytuje nazwiska).

Na wniosek pos. Głąbińskiego **uchwalił Sejm przeprowadzić przy III czytaniu dyskusję nad oświadczeniem p. Bartla, mimo, że dyskusja budżetowa została już ukończona. Przeciw temu wnioskowi głosowały tylko Wyzwolenie, Str. Ch. i żydzi.**

Nie jest wykluczonem, że na tle uwag wicepremjera Bartla, nacechowanych wprost fantastyczną pewnością sebie, może wyniknąć konflikt między Sejmem i rządem. Wśród posłów panuje podniecenie.

Budżet min. Poczt i Telegrafów w komisji Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja skarbowo-budżetowe Senatu omawiała na wczorajszem posiedzeniu **budżet Ministerstwa poczt i telegrafów,** który referował sen. **Szereszewski** W toku dyskusji przemawiali sen. Popławski oraz sen **Adelman**, który domagał się wprowadzenia w życie przepisów gwarantujących **tajemnicę korespondencji i wskazał na konieczność budowy nowej linji telefonicznej między Warszawą a Katowicami, której koszta zwróciłyby się w przeciągu dwu lat,** wreszcie poruszył sprawę **niskiego uposażenia większości pracowników państwowych.** Sen. Zdanowski omówił stosunek rząd do Polskiego **Radia.**

Podział referatów w kom. wojskowej.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja spraw wojskowych, pod przewodnictwem pos. **Mączyńskiego** i w obecności przedstawiciela ministra spraw wojsk., ppłk. **Pretrażyckiego,** dokonała na wczorajszem posiedzeniu **rozdziału referatów.** Referat wniosku ZLN. o **zabezpieczenie granic państwa** otrzymał pos **Załuska** (ZLN), referat projektu ustawy **o poborze rekruta,** jako przewodniczącemu komispi, przydzielono pos. **Mączyńskiemu,** zaś referat trzech rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej a dotyczących wydania dekretu w zakresie **naczelnego zwierzchnictwa sił zbrojnych, sprawowania dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju, ustanowienie generalnego inspektora armji,** oraz ustanowienie komitetu obrony narodowej — otrzymał pos. Stefan **Dąbrowski** (Ch. N.).

Ponadto Komisja referat rozporządzenia Prezydenta Rzpltej. nowelizującego ustawę **o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów,** przydzieliła pos. **Anuszowi.** Wkońcu Komisja zwróciła się do przewodniczącego, aby zażądał **przesłania rozporządzenia Prezydenta w sprawie skrócenia czasu potrzebnego do emerytury dla oficerów, przesłanego tylko komisji budżetowej, również do komisji wojskowej.**

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj pos. Eug. Śmiarowski wystąpił z „Klubu Pracy" na tle głosowania w sprawie wydania posłów-zdrajców. Obecnie sejmowy „Klub Pracy" liczy aż trzech członków.

—oOo—

Sprawa spoczynku niedzielnego.

na komisji dla spraw mniejszości narodowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych obradowała **również w piątek.** Omawiano zagadnienie **szkół mniejszości białoruskiej i ruskiej.**

W sprawie spoczynku niedzielnego **członkowie komitetu** konferowali z przedstawicielami ministerstw: **pracy, przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych i uchwalili szereg tez.**

Postanowiono odbyć jeszcze jedną konferencję z przedstawicielami tych ministerstw **dla konkretnego załatwienia sprawy,** wreszcie omówiono **stosunki administracyjne w województwach południowo-wschodnich.** Postanowiono przeprowadzić specjalną ankietę i uchwalono ustalić listę **członków** tej ankiety, oraz termin jej przeprowadzenia.

—ooo—

Izba gmin wypowiedziała się przeciw Labour Party.

Londyn. (PAT.). Izba gmin odrzuciła **320** głosami przeciwko **113,** dotyczącą polityki angielskiej w Chinach poprawkę Labour Party, do adresu odpowiedzi na mowę tronową.

—o—

O czem piszą inni?...

Przerwanie rokowań handlowych z Niemcami.

Przerwanie ze strony Niemiec rokowań handlowych z Polską nie będzie, zdaniem „Dnia Polskiego", żadną klęską dla Polski, bo wojna gospodarcza trwa już od dłuższego czasu.

„Sfery gospodarcze w kraju przyzwyczaiły się do niej, również umiały się do tego dostosować. Znaleziono zarówno nowe rynki zbytu dla naszych produktów, jak i nowe źródła zakupów niezbędnych nam fabrykatów. Istniejące w tej dziedzinie możliwości rozszerzają się niemal z każdym miesiącem. Przerwanie rokowań handlowych, które znowu odsuwają w nieokreśloną przyszłość zawarcie traktatu handlowego, będzie, bezwątpienia, nowym silnym impulsem do dalszej naszej emancypacji pod względem gospodarczym".

Ponieważ jednak Niemcy będą przedstawiać zerwanie rokowań jako „prowokację polską", by w ten sposób utrudnić Polsce starania o pożyczkę, przeto trzeba natychmiast

„przystąpić do zorganizowania akcji propagandowej, któraby wszechstronnie oświetliła charakter ostatniego posunięcia rządu niemieckiego".

Szkodliwość prowizorjów w kwestji samorządów.

„Czas" nie jest zadowolony z oświadczenia wicemin. Jaroszyńskiego, z którego wynikało, że

„rząd ogłosi jakiś „tymczasowy" dekret w kwestji samorządów, a odłoży ostateczne uregulowanie tej sprawy ad calendas graecas. Nie wydaje nam się ta droga trafną. Prowizorja mają zwyczaj trwać bardzo długo, a z dwojga złego wolimy obecne prowizorjum znane, niż prowizorjum nieznane, nie wypróbowane i na jakimś niefortunnym eksperymencie oparte".

„Naprzód" odwołał nareszcie oszczerstwo.

W dzisiejszym „Naprzodzie" czytamy:

„SPROSTOWANIE. — Odnośnie do notatki p. t. „Psi język", zamieszczonej w Nr. 30 naszego dziennika, otrzymujemy ze strony rodziny p. generała Rozwadowskiego wiarogodne zapewnienie, że zawarty tam zarzut polega na zupełnie błędnej informacji i p. generała Rozwadowskiego zgoła nie dotyczy".

A cóż się stało z tym „księdzem", którego nazwisko miał „Naprzód" na żądanie wymienić?

Jak się od p. gen. Rozwadowskiej dowiadujemy, dzieci generała nigdy nie miały żadnego guwernera. Przed wojną mieszkał generał w Bukareszcie (jako attaché), w Stanisławowie i w Krakowie, ale nigdy w Krośnieńskiem. Krótko mówiąc, opowiadanie „Naprzodu" jest od A do Z kłamstwem.

Kolonizacja żydowska w Polsce.

Nie jest wcale przesadą powiedzenie, pisze „Sprawa Ludowa" (Piast), iż żydzi rządzą w Polsce.

„Dowodzi tego fakt, że nie wykonuje się ustaw, niewygodnych dla żydów. Jakkolwiek Sejm dwukrotnie uchwalił rewizję koncesji szynkarskich i trafik na rzecz inwalidów — to na żądanie żydów ograniczono akcję do 10% — wbrew ustawie, wbrew płaczowi i domaganiom się kalek wojennych".

Teraz wyciągają rękę po ziemię. W ostatnich tygodniach

„w gminie Sidorówce, pod Kołomyją, sparcelowano 350 morgów ziemi wyłącznie między kolonistów żydowskich. To jest zapowiedź dalszej parcelacji. W rękach żydowskich we wschodniej Małopolsce pozostaje ziemi około 57 tysięcy ha".

Hasło „przewarstwowienia" ludności żydowskiej w Polsce jest w zasadzie słusznem ale żydzi rozumieją je w sposób bardzo osobliwy. Chcieliby nie wycofywać się z handlu i przemysłu, nie oddać żadnej placówki gospodarczej, a nadwyżkę ludności, która w miastach już chleba znaleźć nie może ulokować na roli. Na to się zgodzić nie można. Polsce grozi przeludnienie i nawet dla Polaków zaczyna ziemi brakować.

Dotychczas nie mają żydzi wielkiego powodzenia w pracy na roli. Kilka wzorowych ferm rolniczych, założonych przez towarzystwa żydowskie, chyli się ku upadkowi.

Wielkie idee Piusa XI.

W V. ROCZNICĘ KORONACJI PAPIESKIEJ.

Piąta rocznica koronacji Piusa XI., którą świat katolicki w dzisiejszym dniu, 12 lutego obchodzi, przypomina światu stały wzrost autorytetu Papiestwa. Dla jednych jest to powód do radości, dla innych — smutku. Jest jednak faktem, z którym się wszyscy liczą, — faktem zastanawiającym dlatego, że w świecie czczącym Siłę, Papiestwo od lat 50 skazane jest na oddziaływanie wyłącznie przy pomocy moralnych i duchowych środków.

Każdy z ostatnich Papieży, od Leona XIII, począwszy, był słuchany przez świat cywilizowany z czcią i otaczany szacunkiem jakiego żadnemu ze współczesnych nie okazywano. Cóż, jakiż głos, jakie dzieło poruszało opinję do tego stopnia, co encykliki Leona XIII? Któryż z mężów stanu, — któryż z ukoronowanych władców Europy cieszył się taką miłością swojego ludu, jaką po śmierci nawet ludność Rzymu otacza świętego Papieża Piusa X.? A nie bez zakłopotania i nie bez podziwu raz za razem konstatuje Liga Narodów, że wszystkie jej pomysły zapewnienia trwałego pokoju już w r. 1917 rzucone były w pokojowem orędziu Benedykta XV., — a więc zanim Liga Narodów powstała, i zanim Wilson, Clemenceau i Lloyd George mogli jej zadania i metody pracy obmyślić.

Pius XI. zaczął swój pontyfikat w szczególnie trudnych warunkach... Zakończenie wojny orężnej nie sprowadziło uspokojenia duchów. Zarówno w dziedzinie społecznych, jak i międzynarodowych stosunków. Cóż w tych warunkach mogło być szczytniejszem zadaniem Głowy Chrześcijaństwa, za daniem cywilizacyjnem, jeśli nie praca nad zbliżeniem narodów i klas do siebie. — jeśli nie walka z egoizmami klasowemi i narodowemi?

Już pierwsza encyklika Piusa XI. z grudnia 1922 r. „Ubi arcano Dei" i hasło jego pontyfikatu: „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem" — wskazały kierunek, w którym pójdzie praca nowego Papieża. Z równą siłą, co Leon XIII., potępił Pius XI w swojej encyklice socjalistyczną walkę klas, rozbijającą naród na ścierające się ze sobą grupy społeczne. I, co było nowością w życiu katolickiem, obok socjalizmu potępił „nieumiarkowany nacjonalizm", jako drugie źródło zawichrzeń wojennych.

Lecz warunkiem zapanowania pokoju Chrystusowego w świecie — zaznacza Pius XI. w encyklice „Ubi arcano Dei" — jest przyjście królestwa Chrystusowego, zapanowanie Jego Prawdy i zasad Jego religji w życiu. Dlatego wszystkie jego dalsze encykliki dotyczą sposobów przybliżenia królestwa Chrystusowego.

W dwóch szczególnie kierunkach idą pragnienia Piusa XI.: nawrócenia schizmatyckiego Wschodu i pogaństwa. Pierwszemu poświęcił Papież encyklikę o św. Jozafacie Koncewiczu, — drugiemu misyjną encyklikę „Rerum Ecclesiae".

Pierwsze zagadnienie pojmuje szeroko, w sposób, który najzupełniej gwarantuje zachowanie czcigodnych obrzędów Wschodu; ale i głęboko, — rozumiejąc, że samo poddanie się Wschodu pod juryzdykcję Stolicy Apostolskiej, nie jest jeszcze jego nawróceniem.

Tasama szerokość horyzontów występuje w stosunku Piusa XI., do akcji misyjnej Kościoła. Jednem postanowieniem, które w pewnych kołach kościelnych wywołało nawet zdziwienie, zmienił dotychczasowy sposób kierowania misjami. Zarządził mianowicie, by odtąd główną troską misyj było wychowanie tubylczego kleru nawet do naczelnych stanowisk. Ilustracją zaś zmiany kursu misyjnego było udzielenie sakry biskupiej przez Papieża osobiście z końcem października 1926 r. pięciu rodowitym Chińczykom.

Z tąsamą stanowczością i wielkodusznością, z którą Pius XI. chwyta się nowych metod w sprawie rozszerzenia Chrystusowego królestwa, przystępuje do wytępienia haseł i teoryj, stojących na drodze do jego pogłębienia w katolickiem społeczeństwie. Takie znaczenie ma świeży wyrok wydany na „L'Action Française".

Oto charakterystyka pontyfikatu Piusa XI. W legendzie gubiące się proroctwo Malachjasza nadało mu godło: „Fides intrepida" (Wiara nienaruszona)... Jak doskonale godło: „Krzyż z krzyża" wyrażało pontyfikat Piusa IX., — „Światło z nieba" pontyfikat Leona XIII., — a „Ogień gorejący" działalność Piusa X., — tak godło Piusa XI. wydaje się dobrze tłómaczyć przewodnią Jego ideę: przyspieszenie królestwa Chrystusowego przez wiarę i religijność nieskażoną wpływami „laickiej" myśli i przez metody misyjne z apostolskich, bohaterskich czasów.

Wielkie idee Piusa XI. spotykają się w tym momencie z charakterystycznym zwrotem umysłów ku katolicyzmowi. Z tego spotkania może wyniknąć olbrzymi ruch kulturalno-moralny, na który czeka ludzkość spragniona Hasła. Trzeba, by idący z Rzymu, od Stolicy Apost. prąd nie minął nas, ale porwał z sobą ku najwznioślejszej prawdziwie cywilizacyjnej pracy, ziszczenia programu Piusowego: „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem".

Ks. Jan P.

Projekt etatyzacji dobroczynności społecznej.

Jego niebezpieczeństwa.

W czasie ostatniej dyskusji budżetowej, szczególnie ostre zarzuty sejmu stawiane rządowi, padały pod adresem Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Istotnie jest w jego resorcie tyle zaniedbań i tylo braków, że bardzo usilnej i bardzo szerokiej trzeba pracy, by tę dziedzinę państwowych funkcyj uleczyć. — W szczególności z całą stanowczością podkreślili mowcy stosunki panujące w Kasach chorych. Dowolność zarządów w administrowaniu olbrzymiemi nieraz majątkami, dalej oddanie Kas chorych w monopol socjalistyczny, rozkradanie funduszów i zaniedbywanie prymitywnych obowiązków przez zarządy Kas, doszły do tego stopnia, że instytucja ta stała się w oczach robotniczych znienawidzoną, a społeczeństwu nie lubiącemu zgłębiać przyczyn, daje okazję do wystąpień wprost przeciw samej instytucji.

I ten p. Minister, który nie chce palcem ruszyć dla uleczenia chorej instytucji, a mającej leczyć szerokie warstwy ludności, ten p. Minister wystąpił świeżo z projektem ustawy, która ma na nowych przyczynić zajęć i nowo dziedziny działalności stworzyć.

Mianowicie, jak się dowiadujemy, przedstawił p. min. Jurkiewicz Radzie prawniczej pro jekt rozporządzenia Prezydenta „o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj dobroczynnych". Projekt obejmuje 16 artykułów i dłuższe „uzasadnienie".

Pierwsze 12 artykułów traktują o rozmiarach tej kontroli nad instytucjami dobroczynnemi. Projektuje więc p. minister ustawę, która na zarządy tych instytucyj nakłada obowiązek nie tylko składania rocznych sprawozdań władzom kontrolnym, ale ponadto **uprawnia te władze do „żądania wszelkich wyjaśnień i dokumentów", oraz przeprowadzania rewizji" bez żadnych ograniczeń. Tym władzom zastrzega prawo kwalifikowania kierowników w instytucjach dobroczynnych, nawet żądania usunięcia ich, — idzie wreszcie tak daleko, że władzom kontrolnym daje prawo „rozwiązywania stowarzyszenia związku, instytucji, albo zamknięcia zakładu".** (art. 9).

I cóż to będzie za władza kontrolna? W I. instancji — starostowie, względnie komisarze rządowi i magistraty miast o własnym statucie, — w II. instancji wojewodowie, — w III. minister P. i O. P.

Projekt jest z zasadniczych względów nie do przyjęcia. Funkcje państwa w dziedzinie dobroczynności mogą się wyrażać kontrolą i zarządem (co przewiduje projekt p. Jurkiewicza) jedynie odnośnie do tych zakładów, które powstają z państwowych funduszów. Co do innych, zawdzięczających powstanie i środki inicjatywie prywatnej lub społecznej, wszystkie obowiązki państwa sprowadzają się do udzielania pomocy w pracy i — co najwyżej — kontrolowania sposobów wykorzystania tej pomocy. Nigdy jednak za interwencja państwa nie może się zmienić w zarządzanie dobroczynnością prywatną i społeczną.

P. minister zapewnia wprawdzie w „uzasadnieniu", że „samorząd instytucyj dobroczynnych (przez projekt) uszanowany w całej rozciągłości", — cóż z tego jednak, kiedy przytoczone wyżej postanowienia wprost zaprzeczają tym gołosłownym obietnicom p. Ministra! Czyż bowiem można jeszcze mówić o „samorządzie" instytucyj dobroczynnych, jeśli ustawa daje władzy politycznej prawo usuwania kierowników, wpadania w dowolnym czasie do zakładów i badania ich bez żadnych ograniczeń?

Jest to próba zamienienia dobroczynności w funkcję państwową, etatyzm w dziedzinie, w której niema najmniejszego uzasadnienia, a jest zawsze zgubny. Kiedy w 16 w. protestanccy książęta z nienawiści do katolicyzmu sami objęli wydartą Kościołowi dobroczynność, sam Luter po paru latach z przerażeniem stwierdził, że „dobroczynność została zatamowana, a nędza wzrosła". Tensam skutek miało zetatyzowanie dobroczynności przez rząd Wielkiej Rewolucji.

W interesie samej dobroczynności leży, by państwo trzymało od niej najdalej możliwie ręce. Z chwilą, kiedy ono na niej kładzie swoją rękę, ludność patrzy na nią tak, jak patrzy na każdą inną dziedzinę państwowej działalności, przestaje ją wspierać, bo — mówi się — „na to idą podatki".

Dlatego przeciw projektowi p. min. Jurkiewicza musi się kategorycznie zaprotestować z ogólnego punktu widzenia. Zaprotestować winny także wszystkie katolickie instytucje dobroczynne. Wprowadzenie jego zasad w życie byłoby dla nich ciosem.

Losy projektu zależą od Rady prawniczej, która nad nim już debatuje. Nie wątpimy, że znajdą się w pośród jej członków ludzie z otwartą głową, którzy wskażą p. ministrowi na niebezpieczeństwa kryjące się w jego projekcie.

W. Z.

Min. Miedziński przeciw red. Miedzińskiemu.

Cofnięcie zarzutów przeciw dyr. Jarszyńskiemu.

W związku z artykułami „Grzechy główne p. Jarszyńskiego" i „Dość grzechów p. Jarszyńskiego wzrasta", otrzymał „Głos Prawdy" od min. Miedzińskiego pismo, które zbija wszelkie zarzuty, stawiane p. Jarszyńskiemu, jako generalnemu dyrektorowi poczt. P. minister stwierdza, iż p. Jarszyński kierował się wyłącznie potrzebami tego resortu i interesem Skarbu Państwa.

„Pomawianie go o względy uboczne, czy osobiste, w tej dziedzinie, byłoby bezwzględnie krzywdzące".

Należy podkreślić, że p. Miedziński poszedł do gabinetu wprost z redakcji „Głosu Prawdy", który prowadził kampanję przeciw p. Jarszyńskiemu, oraz dyrektorowi poczt w Krakowie. Kampanja ta obniżała oczywiście szanse p. Jarszyńskiego, jako ewentualnego kandydata na ministra poczt. Teraz, gdy p. Miedziński jest już ministrem, „Głos Prawdy" rehabilituje p. Jarszyńskiego.

Przypuszczać należy, że p. Miedziński przekona się też o niesłuszności zarzutów pod adresem dyrekcji w Krakowie i sprostuje je. Gdyby można było wszystkich redaktorów „Głosu Prawdy" zamianować ministrami, wszystkie dotychczasowe zarzuty „Głosu Prawdy" zostałyby odwołane.

Nieudała rewolucja w Portugalji.

Gen. Carmona utrzymał się przy władzy.

Przed kilku dniami wybuchła w Portugalji nowa rewolucja wojskowa, niewiadomo już, która z rzędu. Jedni obliczają, że w ciągu ostatnich 16 lat od chwili ogłoszenia republiki było tam już 20 rewolucyj, inni liczą jeszcze więcej. Zależy to od tego, czy poszczególne fazy przewrotów liczy się oddzielnie, czy też uważa się je tylko za dalszy ciąg rewolucji.

Ostatnia wielka i zwycięska rewolucja wojskowa w Portugalji wybuchła z końcem maja 1926 r. Generałowie Carmona i da Costa, oraz admirał Cabecadas opanowali stosunkowo dość łatwo Lizbonę i wszystkie większe miasta. Prezydent republiki Machado i premjer da Silva zostali zmuszeni do ustąpienia. Władzę objął **zwycięski triumwirat: Carmona, Cabecadas i da Costa. Jednakże zwycięzcy poróżnili się** wkrótce. Gen. Carmona pokonał obu współzawodników i sam objął władzę dyktatorską. Przez pół roku cieszyła się Portugalja względnym spokojem.

Atoli **w rozpolitykowanej armji wybuchł nowy spisek.** Garnizony stojące w północnej Portugalji, zwłaszcza w Oporto, zbuntowały się, żądając utworzenia liberalnego rządu konstytucyjnego. Gen. Carmona wysłał szybko z Lizbony silny korpus, celem zgniecenia powstania. **Oporto zostało otoczone, zbombardowane przez ciężką artylerję,** stojącą po stronie rządu i **wreszcie w dniu 7 b. m. zdobyte.** Tymczasem jednak, zanim zdołano stłumić rewolucję w Oporto, wybuchła rewolucja w stolicy. Rewolucjoniści opanowali szereg gmachów państwowych, **a na ulicach zbudowali barykady.** Ale i ten bunt zdołał Carmona uśmierzyć, acz kolwiek po stronie powstańców stanęły niektóre okręty wojenne. Po krwawych walkach ulicznych, **wojska rządowe zdobyły arsenał, zajęty przez powstańców,** a główny komitet rewolucyjny został wzięty do niewoli. W dniu 9 b. m. wieczorem powstańcy kapitulowali.

Wojska rządowe ścigają obecnie i wyłapują powstańców, usiłujących zbiec do Hiszpanji. Główny przywódca ruchu powstańczego, b. premjer Domingues Santo, został zabity. Ogółem **w Oporto i w Lizbonie padło kilkuset ludzi ofiarą walk.** Bombardowanie zniszczyło mnóstwo budynków.

Gen. Carmona utrzymał się zatem przy władzy, ale prawdopodobnie nie na długo. Stłumiona rewolucja zapewne nie będzie ostatnią.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak wpłynęła wojna celna z Niemcami na nasz organizm gospodarczy?

Wpływ wojny celnej z Niemcami na organizm gospodarczy Polski.

I. Pesymizm, z jakim zawsze odnosiliśmy się do dalszych widoków zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, **okazał się w całej pełni uzasadniony.** Z nader błahego i zupełnie nieuzasadnionego powodu zerwały Niemcy dalsze rokowania o traktat handlowy z Polską, dając tem samem całkiem wyraźny dowód swej złej woli w stosunku do Polski Przyczyny zaostrzenia obecnego konfliktu gospodarczego z Niemcami są oczywiście natury politycznej, jak zresztą całe zagadnienie stosunków handlowych z Polską ujmowane jest przez polityków niemieckich na platformie wyłącznie politycznej.

Nie wdając się w stronę polityczną stosunków polsko-niemieckich, pragniemy w niniejszych uwagach rozpatrzyć ich właściwy charakter.

Do wojny gospodarczej z Polską ruszyły Niemcy pod hasłem położenia Polski na obie łopatki. W pierwszych początkach konfliktu zerwanie stosunków z Niemcami dało się Polsce istotnie we znaki, jeżeli wskażemy na wielkie trudności, wobec których stanął nasz eksport węgla po zamknięciu granicy niemieckiej, oraz na załamanie się złotego, które stało niewątpliwie w pewnym związku z wojną gospodarczą. Na dłuższą metę jednakowoż zdołała Polska zupełnie dobrze wyjść z opresji wywołanych wojną gospodarczą, a nawet jak widzimy ostatnio poczyna wkraczać w okres pewnej stabilizacji stosunków gospodarczych.

W związku z zaostrzeniem się konfliktu polsko-niemieckiego warto rzucić pewien szkic o wpływie wojny celnej z Niemcami na nasz organizm gospodarczy.

Skutki wojny celnej z Niemcami **odczuliśmy przedewszystkiem w dziedzinie handlu zagranicznego.** Interesującą pod tym względem statystykę za rok wojny celnej znajdujemy w ostatnim „Przeglądzie gospodarczym“, z której wyjmujemy kilka następujących cyfr.

Od chwili rozpoczęcia wojny celnej udział Niemiec w ogólnym obrocie handlowym Polski znacznie spadł. W okresie przed wojną celną **nasz wywóz do Niemiec stanowił przeciętnie blisko 50 proc.** wartości **ogólnego wywozu** — w okresie zaś **wojny celnej** udział procentowy **Niemiec obniżył się do 20—25 proc.**, dochodząc w niektórych miesiącach do 30 proc.

Przywóz z Niemiec w 1923 roku stanowił 43.6 proc. ogólnego przywozu, w następnych **latach wahał się pomiędzy 31—35 procent.** a w okresie wojny celnej obniżył się do 20—25 proc.

Obserwujemy również nietylko stosunkowe zmniejszenie się w okresie wojny celnej obrotów z Niemcami, ale i absolutne, gdyż handel zewnętrzny Polski się skurczył. Wartość przywozu z Niemiec oraz wywozu z Polski do Niemiec wykazuje znacznie większy spadek w porównaniu ze zmniejszeniem się ogólnych obrotów. W pierwszem półroczu 1925 r. wartość **przywozu z Niemiec stanowiła 121—162 proc. przeciętnej miesięcznej wartości przywozu w r.** 1923, — po rozpoczęciu wojny celnej wartość przywozu stanowiła **w sierpniu 1925 r. — 57.4 proc.**, w styczniu 1926 roku — **22,9 proc.** i w czerwcu 1926 r. — **31,8 proc.**

Wartość naszego wywozu do Niemiec **wykazuje spadek o wiele mniejszy od spadku** przywozu Niemiec do Polski: w lipcu 1925 r. wartość wywozu stanowiła — 62,1 proc., w styczniu 1926 r. — 42.2 proc., a w czerwcu 1926 roku 58.1 proc. przeciętnej miesięcznej wartości wywozu w 1923 r. Bezpośrednio przed wojną celną wartość wywozu do Niemiec stanowiła w maju 1925 r. — 121,5 proc. i w czerwcu 105.8 proc. wartości wywozu z 1923 r.

—ooo—

POPIERANIE GDYNI.

W najbliższej przyszłości ma się ukazać rozporządzenie p. Prezydenta w sprawie popierania i rozwoju gospodarczego Gdyni. Rozporządzenie to ma się składać podobno z 9 art., z których dwa przewiduje, że **coroczny budżet państwowy powinien zawierać kredyty na rozbudowę miasta.** Artykuły 3 i 5 nadają ulgi podatkowe dla nowych budowli. Art. 6 i 8 nadają Radzie miejskiej prawo zwalniania od wszystkich podatków państwowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, mających siedzibę w Gdyni.

—ooo—

Giełda akcyjna ożywia się coraz bardziej.

Zagranica poczyna interesować się walorami państwowymi.

Giełda akcyjna staje się przedmiotem coraz to bardziej przybierającego na sile zainteresowania **się spekulacji.** Można powiedzieć, że na giełdę **wraca okres haussy.**

Tym razem jednak powrotna fala wybitnej poprawy konjunktury akcyjnej ma specjalny charakter, gdyż **wywołała ją zagranica,** która poczyna się **coraz silniej interesować** naszym rynkiem akcyjnym.

W ostatnim czasie **wzmogła się liczba zapytywań z zagranicy o nasze walory, jak również wzrósł stopień angażowania się w spekulacji papierami.** Uderza jednak silny popyt zagranicy **na papiery państwowe i akcje instytucyj publicznych.** Prócz skupywania przez zagranicę akcji Banku Polskiego, ujawnił się silny popyt **za pożyczką konwersyjną i pożyczką kolejową.**

Trudno jednak dopatrywać się już poważniejszych powodów interesowania się zagranicy naszymi papierami lub uważać obecne angażowanie się za wstęp do wydatniejszego udziału zagranicy w naszych przedsiębiorstwach. Toteż nie pomylimy się, jeżeli przyjmiemy, że głównym powodem obecnego popytu za polskimi walorami, **jest spekulacja.** Niewątpliwie, że pewną rolę odegrał tu również i moment stabilizacji waluty, jako wykluczający czynnik niepewności jutra. W każdym razie zanotować należy fakt interesowania się zagranicy naszą giełdą, co trzeba uznać za znamienny objaw.

Sfery bankowe są przekonane, że obecne zainteresowanie się zagranicy naszym rynkiem akcyjnym jest zapowiedzą silniejszego angażowania się wogóle w robocie spekulacyjnej w Polsce. Po Berlinie i Wiedniu, gdzie nie ma okazji do zarobku przyszła kolej na Warszawę.

Pociągnięta przykładem zagranicy poczęła się i spekulacja rodzima interesować żywiej akcjami. Widzimy więc rosnące z dnia na dzień apetyty, którym oczywiście nie odpowiada zupełnie podaż. Ten typowy objaw haussy wystąpił wczoraj całkiem wyraźnie, kiedy to całego szeregu zleceń giełdowych nie można było wykonać dla braku towaru.

Jakkolwiek przedmiotem obrotów były wszystkie prawie papiery notowane na giełdzie, to gros popytu skupił się wczoraj w Krakowie na t. zw. akcjach cięższych, jak **Bank Związku Spółek Zarobkowych, Górka, Chybie-Piasecki i Parowozy.** Przy innych akcjach dało się również zaobserwować tendencje zwyżkowe, ale wyraźniejsza zmiana kursu wystąpiła tylko przy papierach wyżej wymienionych.

Na pogiełdziu ten sam stan rzeczy. Przedmiotem zainteresowania i dużych obrotów **Bank Polski, Cegielski, Jaworzno.**

Płacono: Bank Związku Spółek Zarobkowych 10 do 10.75 zł. Tohan 25 gr, Pharma 1.10 zł. Zieleniewski 16.65 do 16.80 zł, Pocisk 2 zł, Parowozy 70—71 zł. Górka 24.75 do 24.85 zł Siersza górnicza 4 zł. Niemojowski 48 do 50 gr Trzebinia mydło 6.25 zł. Azoty 53 gr. Elektrownia w Sierszy 28 gr. Krakus 32 gr. Chodorów 112 zł. Chybie 5.95 do 6 zł, Piasecki 13.90 do 14 zł. Gazy zachodnie 1.50 zł. Nafta w Krośnie 12 gr. Jaworzno 16.90 zł. Len 12 gr. Bank Polski exkupon 104 do 107 zł. Cegielski 23.75 zł. Lokomotywy 2.25 do 2.28 zł, Tespy 18 zł.

W jaskrawem przeciwieństwie do tej haussy na rynku akcyjnym, panuje **w walutach cisza.** Na obrotach dolarem zaciążyła poprawa konjunktury akcyjnej i spowodowała nawet dalszą lekką zniżkę dolara wskutek wzmożonej podaży materjału walutowego przez spekulację.

Notowano w Krakowie: dolar efektywny **8.93 do 8.93 i pół, dewiza 8.97 zł.** Kurs Banku Polskiego pozostaje bez zmiany, tj. 8.90 dolar i 8.93 dewiza. W Warszawie płacono w prywatnych obrotach 8.92¾—8.93½ zł.

Konfiskata „Głosu Narodu“.

Wczorajszy numer naszego dziennika uległ konfiskacie p. prokuratora krakowskiego za artykuł wstępny naczelnego redaktora, omawiający ostatnie przeniesienie 583 oficerów na emeryturę. Skreślone zostały ustępy: 1) w pierwszem alinea od słów „w warunkach“ do „całej armji“, 2) w drugiem alinea od „zaopatrzyły“ do — „kłamliwy“, 3) w przedostatniem alinea od „pamiętamy“ do „motywy tych dymisyj“, oraz 4) koniec artykułu od „poprostu“ do „583 oficerów“.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego artykułu należy podnieść, że z pism polskich tylko lwowskie „Słowo Polskie“ oraz „Kurjer Pozn.“ poddały masowe zwolnienie oficerów umotywowanej i silnej krytyce.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dn. 14 b. m., o godz. 7 wieczór, w sali przy ul. A. Potockiego 11. XX. Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór dr Józef Walczewski na temat: „Dążności i ideały młodej inteligencji katolickiej w Polsce“. Dr. Walczewski, wybitny działacz Stowarz. młodzieży akadem. „Odrodzenia“, a dzisiaj członek Zarządu Koła krakowskiego seniorów „Odrodzenia“, przedstawi na zebraniu poniedziałkowem program licznej i dobrze już zasłużonej grupy młodej inteligencji katolickiej w Polsce i wskaże ideały, jakie wyznaje ta „elita“ młodych katolików.

ANTONI MARCZYŃSKI. 49

Czarna Pani.

Kiedy Karol spełniwszy prośbę chorego powrócił do swego fotelu i zajął miejsce, pan August odezwał się w te słowa:

— Przed jakąś chwilą pytał mnie pan, czy może pan mówić szczerze, na co oczywiście przystałem. Pozwoli pan zatem, że go nawzajem o bezwzględną szczerość poproszę...

— Ma pan moje słowo honoru, że będę mówił zupełnie szczerze.

— Chcę panu wierzyć, pomimo wszystko. Proszę mi więc powiedzieć, kiedy pan powziął zamiar poślubienia mej córki?

— Rozumiem pana doskonale. Pan przypuszcza, że zamiar ten powstał we mnie dopiero w owym dniu pamiętnym... Nie!... tak nie jest. Na prochy mych rodziców się klnę, że powziąłem to postanowienie znacznie wcześniej... Znacznie.

— Kiedy mianowicie, jeśli można wiedzieć?

— Nie pamiętam dzisiaj dnia, ale pamiętam, że było to podczas nocnej wycieczki do ruin, jaką odbyliśmy na krótko po przyjeździe do państwa Aha!... Teraz sobie przypominam... Tak. Zakochałem się w pannie Krystynie w ten dzień, kiedy graliśmy po raz pierwszy w tennisa. Mówię szczerą prawdę... Miałem zamiar starać się o jej rękę w najlegalniejszy i najbardziej konwenansem uświęcony sposób, pomimo, iż czułem w panu przeciwnika. Żywił pan hrabia do mnie niczem nieuzasadnioną antypatję, czy uprzedzenie od chwili poznania, czemu pan wcale nie przeczy... Tymczasem zaszły wiadome wypadki, dzięki którym moje położenie stało się znacznie pewniejsze, chociaż wykorzystanie ich, stawia mnie w złem świetle wobec pana hrabiego. Ale cel uświęca środki. Wallenrodyzm znowu w modzie... Jestem pewny, że każdy na mojem miejscu postąpiłby tak samo...

— Pozwoli pan, że co do tego będę miał grube wątpliwości i zastrzeżenia... Ale, mniejsza z tem... Na razie chcę się zająć faktem, że pan kocha mą córkę.

— Tak jest. Kocham pannę Krystynę — przyświadczył Dawidowicz poważnie...

— I gotówby pan ją był poślubić, nawet gdyby była całkiem biedną dziewczyną?

— Biedną? — zapytał Karol przeciągle, wietrząc jakąś zasadzkę...

— Tak... Gdyby była całkiem biedna, bez posagu, bez wyprawy itd.

— Pocóż o tem rozprawiać, skoro tak nie jest.

— Dlaczego unika pan szczerej odpowiedzi na moje pytanie? Przecież to bardzo możliwe, że jej nie dam żadnego wiana. Dobra ordynackie są własnością rodzinną, na której ja mam tylko użytkowanie. Reszta majątku jest moją wyłączną własnością i nie mam obowiązku dać Krysi żadnego posagu, na który ktoś poluje.

— He he he! — zaśmiał się Karol wymuszenie: — Nie zechce pan chyba krzywdzić swego jedynego dziecka... Podkreślam, jedynego dziecka.

Dobromilski zapanował nad wzburzeniem i odrzekł głosem nieco drżącym:

— Pomimo niedomówień, rozumiemy się doskonale, panie Dawidowicz. Panu nie chodzi o osobę Krysi, ale o jej posag. Wykalkulował pan chytrze, że żadne wymuszenie nie przyniesie panu takich zysków, jak taki ożenek. Pańska kalkulacja jest z gruntu fałszywa... Ja panu mogę zapłacić bardzo wiele za milczenie, ale dziecka poświęcać nie chcę. Nie chcę jej wydawać za mąż za człowieka o takim charakterze... Więc zamiast opowiadać o swej „wulkanicznej“ miłości, niech pan lepiej wymieni kwotę, któraby była panu w stanie położyć pieczęć absolutnego milczenia na wargach.

— Nie rozumiemy się — odparł z żywością Karol. Nie moja, ale pańska kalkulacja jest z gruntu fałszywa. Pan chce ze mnie zrobić drugiego Bauma.

— Pan nim już jest.

— Jeszcze nie, ale mogę się nim stać, jeżeli pan hrabia będzie się mnie chciał pozbyć jakiemś odczepnem w gotówce. Wydam pieniądze i za kilka miesięcy znowu się zgłoszę i tak pójdzie w kółko, dopóki się fortuna nie wyczerpie, podczas, gdy zostanę pańskim zięciem, będę ze zrozumiałych powodów najwierniejszym stróżem rodzinnej tajemnicy. Niech się pan dobrze zastanowi przed powzięciem ostatecznej decyzji... Ja nie nalegam na to, abym już dzisiaj posłyszał definitywną odpowiedź. Dam panu chętnie kilka dni czasu do namysłu.

Dobromilski ożywił się na moment, lecz natychmiast przybrał maskę znużenia. Zapytał ironicznie:

— Ileż pan mi czasu wyznacza miłościwie?

— Myślę, że trzy dni wystarczy, aż nadto.

— Oj, mało. Sprawa jest bardzo poważna, a panu się przecież ziemia pod nogami nie pali.

— Kto wie, panie hrabio.

— Jakto?

— Czytał pan dzienniki krakowskie z ostatnich dni?

— Nie... Przez te trzy tygodnie nie czytałem żadnych gazet zupełnie — odparł pan August, zaniepokojony wzmianką o prasie...

Dawidowicz wyjął z flegmą plik czasopism i położył je na kołdrze przed chorym, mówiąc:

— Przez ostrożność nie zakreślałem odnośnych miejsc, ale znajdzie je pan z łatwością. Proszę, tu jest „Głos Narodu“, „Czas“ i „Kurjerek“... Ja teraz już pójdę, bo słyszę, że pielęgniarka znów się dobijać zaczyna. Za trzy dni zgłoszę się do pana po odpowiedź. To wypadnie w niedzielę. Życzę panu hrabiemu szybkiej rekonwalescencji i zalecam wielką rozwagę przy rozpatrzeniu mej propozycji. A więc do widzenia panu.

— Dowidzenia — odparł Dobromilski i udając, że ma dreszcze, ukrył ręce pod kołdrą, aby nie musieć uścisnąć dłoni Dawidowicza.

Karol domyślił się natychmiast intencji tego dyskretnego ruchu i uśmiechnąwszy się ironicznie, wyszedł z pokoju.

Co słychać w Krakowie?

Podjąć roboty publiczne!

W województwie krakowskiem odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia robót publicznych, rządowych, samorządowych i prywatnych, celem przeciwdziałaniu bezrobociu.

W konferencji wzięli udział pp.: wojewoda Darowski, prezydent m. Rolle z referentem dr Medweckim, dyrektor robót publ. inż. Dudek z radcą bud. inż. Nawrockim, prezes Izby budowniczych Ronka, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej Województwa dr. Kwiatkowski z referentem Bandrowskim, inż. Krüger naczelnik wydziału Dyrekcji kolei i kierownik państw. urzędu pośr. pracy dr. Müller. Prezydent Izby Handlowej nadesłał pisemne usprawiedliwienie nieobecności z powodu plenarnego posiedzenia Izby.

Na wstępie wojewoda podniósł konieczność bezzwłocznego uurchomienia robót, **narazie ze względu na porę zimową przynajmniej częściowo, oraz potrzebę skoordynowania programu robót rządu i miasta.** Prez. Rolle przedstawił plan robót miejskich na rok bież. i zapowiedział ich rozpoczęcie przed 1 marca — **w pierwszym rzędzie budowę kolektora zachodniego, prosząc wojewodę o poparcie starań miasta o pożyczkę inwestycyjną 1,200.000 zł.** Roboty miejskie tak przewidziane, **mogłyby zatrudnić około 900 robotników przez czas 8-miu miesięcy.**

Dyrektor robót publ. inż. Dudek przedstawił plan robót publ. państwowych, **wykazując potrzebę zapewnienia kredytu z góry na cały rok,** celem umożliwienia planowego rozłożenia tych robót i pozostawienia swobody dysponowania kredytami w granicach poszczególnych paragrafów budżetu w okresie rocznym (nie miesięcznym). Przedstawiciel Dyr. kol. zaznaczył, że kredyty przyznane na I. kwartał tut. Dyrekcji kol., **uwzględniają głównie roboty kolejowe na terenie Śląska Ciesz. (Zebrzydowice—Czarnolesie), zapowiedział również budowę nowego domu mieszkalnego dla kolejarzy (przy III. moście w Krakowie).** Inż. Ronka, prezes Izby bud. poruszył potrzebę taniego kredytu na uruchomienie prywatnych budów na cele mieszkalne.

Wojewoda przedstawił swoje dotychczasowe starania u władz centralnych, zapowiedział dalszą interwencję celem uzyskania jaknajniższych kredytów na cele robót publ., przyczem wziął pod szczególną uwagę **sprawę rozbudowy dworca kolejowego w Krakowie, domów mieszkalnych dla kolejarzy — jak również prowadzenie robót około drogi Kraków—Ojców.** — Nadto przedstawił złożone mu przez Izbę Handlową i Przemysłową projekty, dotyczące **budowy fabryki kabli w Krakowie—Płaszów i innych.**

Ustalenie całokształtu robót publicznych, rządowych i samorządowych na terenie województwa krakowskiego nastąpi w najbliższym czasie, po uchwaleniu budżetu państwowego przez Sejm i Senat.

„Naprzód" chce Margueritte'a.

Na nasze „echa" wczorajsze, krytykujące zamierzoną wizytę Margueritte'a w Polsce odpowiedział „Naprzód" notatką pt. „Ideologja chińskiego muru". Nie rozumie ten dziennik, który w sprawach literatury orjentuje się niewspaniale, że rozwalić chiński mur, to nie znaczy uczynić z Polski łąkę, na której może popasać byle kto. Wiktor Margueritte jest nędznym pisarzem, mimo nawet, iż jest słynnym, a trzeba traktować jego wizytę jako wizytę literata, a nie pacyfisty. Ale niech się Chińczycy z poza muru namyślą, dlaczego do Polski właśnie chce przyjechać W. Margueritte, dobry pacyfista i słaby pisarz, a dlaczego równocześnie Polskę tę omija wielki pacyfista i wielki pisarz. Rabindranath Tagore? Czy snobom, zachwyconym autorem nowego, niezdrowego typu w literaturze świata, nie należałoby przypomnieć słówka o Polsce, Tarnowie na pustyni?

Kraków, 12 lutego.

Sobota 12: 7 Założycieli Serwit.
Niedziela 13: św. Grzegorza II. p.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 6.56, zachód o godz. 16.53.

NA 8-MEJ STRONIE dzisiejszego numeru zamieszczamy artykuł o św. Sawie, dział kinowy i rzeczy ciekawe.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Polskiej Akademji Um. odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: prof. Kot przedstawi referat z pracy dr. Wandy Bobkowskiej p. t. Nowe prądy (Pestalocyzm. Lankastryzm) w polskiem szkolnictwie elementarnem na początku XIX. wieku; czł. ks. Jan Fijałek: Początki cenzury książek i pism w kościele rzymsko-katolickim w Polsce; prof. Stanisław Skimina: De Joannis Chrysostomi rhytmo oratorio. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. RATUNKOWEGO. W tych dniach pod przewodnictwem prezesa Tow. ratunkowego, Jana Krzyżanowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału tego Towarzystwa. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw administracyjnych, oraz przedłożono sprawozdanie finansowe. Po uchwaleniu budżetu za I-szy kwartał 1927 r., wybrano komisję gospodarczo finansową, w skład której weszli dyr Sobolewski płk. dr. T. Piotrowski i inni.

BUDŻET MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO ZAMYKA SIĘ KWOTĄ 303 000 ZŁ. Dnia 10 b. m. odbyło się pod przew. wiceprezydenta m. Ostrowskiego posiedzenie komisji miejskiego Muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym znalazło się między innemi sprawozdanie dyrektora Muzeum, inż. Tora, za rok szkolny 1925/26, oraz projekt budżetu Muzeum przemysłowego na rok 1927/28. Projektowany budżet Muzeum po stronie przychodów i rozchodów wraz z wydatkami nadzwyczajnymi zamyka się kwotą 303 630 zł. Poza tem komisja przyjęła do wiadomości przedłożony przez Dyrekcję Muzeum program pracy instytucji na rok bieżący który między innymi obejmuje szereg kursów zawodowych, wystaw, wydawnictw, oraz uruchomienie pracowni psychotechnicznej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40 do 45 gr, zbieranego 30 do 35 gr, śmietanki 60 do 70 gr, śmietany 1.80 do 2.20 zł. masła zwycz 6.50 do 7 zł, deserowego 7.60 do 8 zł, sera krowiego 1.30 do 1.40 zł, jaja za kopę 10.50 do 11 zł, za sztukę 18 do 19 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 7 zł, gęś 12 do 15 zł, indyk 15 do 20 zł, indyczka 12 do 15 zł, zając bez skóry 4.50 do 5 zł. Ryby: 1 kg karpia żywego 4 zł, na części 4.50 zł, szczupaka 5 zł, sandacza 5 zł, lina 4 zł, świnki 4 zł, brzanki 5 zł, wiślanych drobnych 2 do 2.50 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 16 do 17 gr, buraków 20 do 25 gr, marchwi 25 do 30 gr, selerów 30, do 35 gr. pietruszki 70 do 85 gr, czosnku 1.80 do 2 zł, karpiele za sztukę 10 do 20 gr, kalarepa za sztukę 15 do 20 gr, 1 kg włoszczyzny 55 do 60 gr, chrzanu 1.50 do 1.70 zł.

Dowóz artykułów s... ...ych na plac targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

SPĘD KONI na targowicę miejską przy ul. Zabłocie wyniósł 253 sztuk. Za konie pojazdowe płacono od 350 do 650 zł. za konie pojazdowe lekkie od 150 do 300 zł. za konie rzeźne od 20 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę 35 sztuk, na rzeź miejscową 22 sztuk. Popyt zmniejszony, tendencja zwyżkowa.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypił większą ilość jodyny Oskar Afferbach, przytrzymany w areszcie miejskich przy ul. Skawińskiej. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

AUTO CIĘŻAROWE PRZEJECHAŁO na ul. Zwierzynieckiej 15-letnią Anielę Kowalczównę, pomocnicę krawiecką. Nieszczęśliwa doznała złamania prawej nogi. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

POŻAR. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Stradom 15, gdzie w mieszkaniu S. Stempla wybuchł pożar. Ogień powstał od zajęcia się belki, wpuszczonej wadliwie do komina. Dzięki szybkiej akcji ratowniczej, ogień w porę zlokalizowano.

OKRADŁ PASAŻERKĘ I WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU. Dnia 10 b. m. zawiadomiono urząd śledczy, że na stacji kolejowej w Ciężkowicach, skradziono z pociągu na szkodę żony ku... ca Welesa, z Łodzi, futro perskie, wartości 4000 zł., oraz gotówkę 360 dol am., znajdującą się w kieszeni futra. Sprawca po dokonaniu kradzieży wyskoczył z pociągu i zbiegł.

Zawiadomienia i komunikaty.

W URZĘDZIE POCZTOWYM KAZIMIERZ koło Strzemieszyc (pow. Będzin), otwarto i oddano do publicznego użytku stację telegraficzną.

WALNE ZGROM. TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. Kazimierza Nitscha: „O etymologicznem badaniu języka polskiego", odbędzie się w niedzielę 13 b. m., w sali wykładowej Seminarjum polonistycznego Uniw. Jag, przy ul. Gołębiej I. p. o godz. 11 przed południem.

ZEBRANIE W „STOWARZYSZENIU KATOLICKICH ROBOTNIKÓW NA MODRZEJÓWCE" w Krakowie, w środę dn. 9 b. m., poświęcone było uczczeniu rocznicy wyboru i koronacji Papieża Piusa XI. Zgromadzonych licznie w sali „Czytelni" członków i gości powitał radca Miklasiński, poczem p. Łusiński, młody działacz katolicki, wygłosił piękny odczyt o życiu Ojca św., Piusa XI., wzywając zebranych do wytrwałości w wierze św. i posłuszeństwa dla Głowy Kościoła. Okrzykiem na cześć Papieża zakończono zebranie.

„PAŃSTWO NARODOWE". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt prof. Stan. Grabski, b. min., w niedzielę, dn. 13 b. m., w sali Kopernika Uniw. Jag., o godz. 6 wiecz.

WYKŁAD DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W poniedziałek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem, w klinice prof. DraPiltza wygłosi p. Dr. Medyński odczyt p. t. Co każdy wychowawca wiedzieć powinien o psychotechnice i poradnictwie zawodowem.— Wstęp tylko dla nauczycielstwa szkół powszechnych i odnośnych władz szkolnych.

OTWARCIE I. WYSTAWY „NIEZALEŻNYCH", urządzonej w salach domu przy ul. Sławkowskiej l. 12, przez zjednoczone stowarzyszenia: „Krakowski Związek art. plastyków, Tow. „Jednoróg" i Tow. art. pol. „Sztuka", odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 4 po południu.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 12 „Chorus Caecilianus" kleryków odśpiewa szereg utworów kościelnych.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 13 bm. podczas mszy św. o godz. 12 p. M. Koniecznej przy akomp. org. prof. L. Marek-Onyszkiewiczowej oraz art. op. M. Morena (Poznań). organy p. J. Piazza, odśpiewają pieśni religijne Mon'uszki, Świerzyńskiego i Faura.

W KOŚCIELE SS. NORBERTANEK w niedzielę dn. 13 bm. podczas mszy św. o godz. 9 p. Wł. Purchla (śpiew), St. Hajduk (skrzypce), M. Angrabajtisówna i J. Nadwodzki (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY w czasie nabożeństwa akademickiego w niedzielę o godz. 10. wykona art. śpiew. p. Emilja Ambrosowa szereg utworów kościelnych, przy akompanjamencie organowym prof. Kazimierza Garbusińskiego. W czasie sumy o godz. 11 (jedenastej) odśpiewa chór męski cykl utworów religijnych.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).
Niedziela: Po poł. „Proboszcz wśród bogaczy"; wieczorem „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Księżniczka Cyrkówka".
Niedziela po południu: „Kopciuszek".
Niedziela wieczór: „Księżniczka Cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 13: Róża Etkin (pianistka).
Niedziela 13: Zula Pogorzelska (10.30 wiecz.).
Wtorek 15: Kwartet Rosego.

REPERTUAR KIN.

BAGATELA: „Białe noce".
UCIECHA: „Władczyni Libanu", dramat w 12 aktach.
PROMIEŃ: „Krew na śniegu".
SZTUKA: „Ich troje" (Monte Santo)
WARSZAWA: „Władczyni Libanu".
REDUTA: „Więzień oceanu", najwspanialszy dramat awanturniczy w 7 aktach.
WANDA: „Wyprawa na Mount Everest" i „Niebezpieczny rywal".
NOWOŚCI: „Hrabina bez paszportu".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera zabawnej sztuki głośnej spółki paryskiej Berr-Verneuill „Mecenas Bolbec i jego mąż". Rolę główną kobiecego adwokata gra p. H. Starska, jej małżonkiem jest p. Niewiarowicz, a sekretarzem p. Sawan. Resztę ról wykonają panie: Klońska i Treszczyńska i panowie Leliwa i Kwieciński. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczór, po południu po raz 23 „Proboszcz wśród bogaczy".

RÓŻA ETKIN, fenomenalna młodociana pianistka, po odniesionym niezwykłym sukcesie na międzynarodowym turnieju pianistycznym w stolicy, wystąpi w przejeździe na tournee za granicę, tylko raz jeden w Krakowie, w niedzielę 13 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w Starym Teatrze.

Dziś reduta teatralna.

W miarę zbliżania się terminu tej świetnej zabawy, rośnie gorące zainteresowanie się publiczności, tłumnie napływającej do gmachu teatru po bilety wstępu. Dziś od godz. 11 w południe do 8-mej wieczór bez przerwy czynną jest kasa gmachu teatru im. Słowackiego, od godz. 6 wieczór w Starym Teatrze. Zniżkowe bilety akademickie i oficerskie są już na wyczerpaniu. Komitet uczynił wszystko możliwe, by zapobiec natłokowi i umożliwić swobodne poruszenie się tłumów w hallu, oraz estetyczny rozwój tańców na sali głównej. W razie przepełnienia garderób, otwarte zostaną dla użytku publiczności gabinety Towarzystwa muzycznego na II. piętrze. Reduta rozpocznie się uroczystem powitaniem władz o godz. 11-tej, poczem zaraz rozpoczną się tańce przy dwu orkiestrach jazz-bandowych.

Zabawa kostjumowa.

W poniedziałek 21 b. m. odbędzie się zabawa kostjumowa w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Komitet przygotowuje szereg miłych niespodzianek. Dochód dla Związku Harcerstwa Polskiego.

DZISIAJ BAL MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ (sobota, 12 b. m.) w salach „Florjanki", Basztowa 8, o godz. 10 wiecz. Muzyka doborowa. Kotylion. Strój wieczorowy. Pozostałe zaproszenia wydaje się od godz. 5—6, Rynek gł l. 6, II. sch., I. p., m. 7.

Wielki koncert „Chóru Cecyljańskiego"

Hołd Krakowa dla O. prof. dra Bernardino Rizzi'ego.

Staraniem „Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie", odbędzie się 13 lutego w wielkiej sali Starego Teatru o godz. 11.30 przed południem, na dochód „Osiedla dziennikarskiego" w Ojcowie, **wielki koncert krakowskiego „Chóru Cecyljańskiego"** pod osobistym kierunkiem O. Bernardino Rizzi'ego.

Kraków będzie miał miłą sposobność złożenia przy tej okazji należnego **hołdu O. Rizzi'emu, który dla odrodzenia pieśni kościelnej** i ogólnego podniesienia kultury muzycznej Krakowa, położył niemałe zasługi.

O. Bernardino Rizzi urodził się w maju roku 1895, w miejscowości Cherso (Abbazja). To Cherso rodzinne już w latach dziecięcych musiało przemówić swojem pięknem do wrażliwej duszy dziecka i wywarło swoje piętno na jego późniejszej twórczości kompozytorskiej.

Matka O. Rizzi'ego, Słowianka, kobieta rozumna, widząc u syna budzące się powołanie kapłańskie, oddała go do szkół franciszkańskich. W nich uczył się młody Rizzi zawsze z postępem celującym. W okresie wakacyj matka wybierała dlań na miejsce pobytu różne piękne miejscowości Włoch, tak, iż nietylko sama przyroda działała na jego wrażliwą duszę, ale miał on także okazję zapoznać się wcześnie z twórczością wielkich muzyków świata.

Nie bez wpływu też matki O. Rizzi **wyjeżdża w 17 roku życia do Polski i w Krakowie odbywa studja filozoficzne.** Tu pod jego dyrygenturą powstaje wówczas głośny już dziś **Chór Cecyljański i tu rodzą się pierwsze kompozycje** muzyczne młodego dyrygenta.

Dalsze studja odbywał O. Rizzi w Rzymie i Padwie i otrzymuje doktorat św. teologji i paleografji (dyplomatyki). Pracując następnie pod kierunkiem sławnych mistrzów włoskich na polu muzycznem, otrzymuje w Padwie w tamtejszym Instytucie Muzycznym, „Cesare Pollini" stopień magistra kompozycyj. Przedtem już stał się on **piastunem nagrody papieskiej i został na konkursie Fugi odznaczony za pracę kompozytorską „Di grazia piena".** Rozgłos we Włoszech obok innych utworów na fortepian i małą orkiestrę, zjednało mu **poema symfoniczne „Carnaro", dedykowane d'Annunziowi i wykonywane** z wielkiem powodzeniem na koncertach w Medjolanie.

Po powtórnym przyjeździe do Polski, O. Rizzi, autor całego mnóstwa cennych kompozycyj, jak ogólnie znane **„Lontano dal paese natio", „Mare", „Saluto autumnale", „Quanto sé bella",** Msza święta **„Mater Inviolata", „Te Deum" i „Madrigalia"**, napisał drugi wspaniały poemat symfoniczny p. t. **„Polonia"**, poświęcony „Lokaterom za wolność Polski", w którym **opisane jest melodją muzyczną męczeństwo Polski.** Jedną z ostatnich jego większych prac kompozytorskich jest także **„Misterjum wawelskie"**, do którego tekst pisze Karol Hubert Rostworowski.

Niedawne występy Chóru Cecyljańskiego pod kierunkiem O. Rizzi'ego w Warszawie, cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Koncerty te nadawano przez radjo i na żądanie abonentów radja **niektóre utwory O. Rizzi'ego, jak naprzykład „Słupy telegraficzne",** z którymi zapozna się publiczność krakowska na niedzielnym koncercie, **trzeba było parokrotnie powtarzać.**

Niewątpliwie w nadchodzącą niedzielę Kraków skorzysta z zradkiej okazji, aby hołdem swym odwdzięczyć się O. Rizzi'emu za jego pracę twórczą i organizatorską, a uczyni to tem chętniej, że po raz ostatni w roku bieżącym będzie mógł rozkoszować się pięknem polskiej, pieśni kolendowej, której czar Chór Cecyljański tak znakomicie umie uwydatnić.

Sfałszowanie testamentu

na szkodę P. Akadem. i Umiejętności.

Wiesner oskarża Boberskiego.

W czwarty dzień rozprawy (czwartek) zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Wiesner. Prostuje on wczorajsze zeznania co do oddania testamentu. Pierwszego lub drugiego stycznia odebrał testament z Niezdropą od Boberskiego i dopiero 8 dni później oddał go Konopce we Lwowie. Ze Lwowa dnia 19 stycznia wyjechał do Wiednia, a na drugi dzień przyjechał Konopka razem z Niezdropą. Na polecenie ostatniego, poszedł Wiesner legalizować testament do notarjusza Frieda, który zapewnił, że dwóch świadków wystarczy, jednak zaznaczył, że to zajmie dłuższy czas i że się nie opłaci. Z tą wiadomością udał się do Konopki, który następnie z Wiednia wyjechał. W tym czasie powstała myśl u Boberskiego, **by Wiesner, pracujący u Frieda, schował testament u Frieda do szufladki, tak, że gdy rewizja znajdzie testament u Frieda, okaże się prawdopodobieństwo, że znalazł się prawdziwy testament.**

Następnie Boberski dał mu bon na 5000 dol., ale z podpisem Tyszkowskiego, by zapłacił Frieda.

Prokurator odczytał zeznania Wiesnera złożone w śledztwie i wykazał sprzeczność tych zeznań z dzisiejszemi. Prokurator stwierdza, że Wiesner oskarżał w śledztwie Haszlakiewicza i Konopkę, a obecnie Niezdropę i Boberskiego.

Prokurator opowiada, jak wtedy powstały narodziny fałszywego testamentu; Boberski przebywał wówczas w Warszawie, a Wiesner pracował w charakterze wolontarjusza u Frieda. Oskarżyciel podaje, że był jeszcze jeden fałszywy testament, który nietylko nic nie przyznawał Polskiej Akademji Umiejętności, ale narażał ją na szkody.

Wiesner na pytania adw. Skąpskiego oświadcza, że występował pod trzema nazwiskami: Kowalskiego, Kalińskiego i Hohenberga.

Wystawa w Twie Sztuk Pięknych.

W Twie Sztuk Pięknych w Krakowie przy pl. Szczepańskim została przed kilku dniami otwarta nowa wystawa. Na całość jej składają się nieznane monumentalne kartony Stanisława Wyspiańskiego do polichromji kościoła św. Krzyża w Krakowie (w. XV. i XVI.), oraz autolitografje J. Chełmińskiego, J. Stanislawskiego, W. Wojtkiewicza, J. Rapackiego, J. Rembowskiego i J. Gumowskiego. Wstęp na wystawę 1 zł., członkowie Twa mają wstęp wolny.

Prokurator cofa oskarżenie przeciw Moeserowi i Dronce

SENSACYJNY ZWROT W PROCESIE FILIPPIEGO. — ZNAMIENNE ORZECZENIE ZNAWCÓW. — DZIŚ ZAPADNIE WYROK.

Wczorajszy dzień obfitował w szereg interesujących momentów na sali rozpraw. Niespodziewane wycofanie aktu oskarżenia przez prokuratora co do dwu oskarżonych, znamienne orzeczenia rzeczoznawców, oraz pierwsze przemówienia obrońców, budziły zrozumiałą sensację wśród licznego — jak zwykle zresztą na rozprawach tego procesu — audytorjum.

Zeznania ostatnich świadków: **Hensela**, byłego pełnomocnika Potockich; **Adlera**, dyrektora firmy Kuźnicki i Spółka; oraz **M. Blocha**, członka dyrekcji centrali banku, nie potwierdziły zarzutów aktu oskarżenia co do tranzakcji obwinionych rzekomo na szkodę banku, względnie klientów, przeprowadzonych.

Uwolnienie Moesera i Dronki.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i krótkiej przerwie, zabiera głos prokurator **dr. Tokarski** i oświadcza, że na podstawie wyników rozprawy **cofa w całości oskarżenie przeciwko dwu obwinionym, t. j. Moeserowi i Dronce**, a to z tego powodu, że przebieg procesu ujawnił nowe okoliczności, nieznane w chwili redagowania aktu oskarżenia, a uzasadniające w dostatecznej mierze cofnięcie oskarżenia przeciw tym obwinionym.

Wobec takiego zwrotu **trybunał umarza dalsze postępowanie przeciw Moeserowi i Dronce, którzy też opuszczają ławę oskarżonych.** Krok prokuratora wywołał ogólne, silne wrażenie.

Przewodniczący udziela głosu znawcom. Składaja oni następujące orzeczenie, ustalone na podstawie **wyników rozprawy.**

Zawiera ono tyle znamiennych szczegółów że uważamy za właściwe podać je niemal dosłownie. **Stanowić ono** będzie niewątpliwie ważki substrat dzisiejszego wyroku.

Orzeczenie znawców.

Wyniki przeprowadzonej rozprawy głównej, pozwalają, zdaniem naszem, na następujące wnioski co do zarzutów objętych aktem oskarżenia:

1. **Jedną grupę zarzutów**, a mianowicie: A5a (Potocki), A6a (Winiarz), B1a (Krzeszowice), B1b (Kuźnicki) B2 (Lewalski) i B3 (Tepege—Naturski) można uważać za **wyjaśnioną dostatecznie** zeznaniami zaprzysiężonych świadków, oraz przedłożonymi dokumentami, stwierdzającymi zawarcie umowy albo późniejsze zatwierdzenie dokonanych tranzakcyj — zamiast jednostronnego oznaczenia warunków przez oskarżonych.

KWESTJA FORMY.

2. **Druga grupa zarzutów** obejmuje wszystkie inne, prócz **A2** (tranzakcja z Islerem). Wyjaśnienia oskarżonych co do tej grupy przedstawiają się nam jako **ewentualności możliwe do przyjęcia**, chociaż nie można do nich dojść na podstawie samych ksiąg ani dokumentów, lecz **trzeba jeeszcze uwzględnić i to w dużej mierze zeznania świadków i oskarżonych**. Pochodzi to stąd, że w Pol. Banku Przemysł. panowało wówczas większe, niż w innych instytucjach finansowych **lekceważenie formy**, które sprawiło, że nawet interesy większych rozmiarów nie bywały należycie udokumentowane.

Dzięki temu zaniedbaniu, powstały w księgach i korespondencjach zapiski i daty, które można zrozumieć w całej pełni dopiero po długich i mozolnych wyjaśnieniach ustnych i po zestawieniu jednych z drugiemi. Wskutek braku dokumentów, sami uczestnicy tranzakcyj nie mogli sobie długo przypomnieć nawet najważniejszych szczegółów i podawali najpierw objaśnienia, które później prostowali, jak np. zakupno owych akcyj w Wiedniu. Ostatecznie dopiero przy pomocy wykonawcy owych ustnych zleceń, p. Moesera doszli do jednolitego wytłumaczenia całej tranzakcji.

OBRAZ CAŁOŚCI.

Poniekąd podobnie przedstawia się sprawa zakupna wielkiej partji akcyj Jaworzna w początkach maja 1923 we Lwowie, na prywatny rachunek członków dyrekcji krakowskiej. I tu taj wskutek braku odnośnych zleceń i rozliczeń oraz niedokładności korespondencji, nie można było wyjaśnić należycie całej tranzakcji ze samych ksiąg i dokumentów, tak że dopiero uzupełnienie szczegółów wydobytych z pamięci oskarżonych i świadków, dało **obraz całości, który można uważać za dość przejrzysty, aby przyjąć brak szkody dla banku.**

TRANZAKCJE PRZEDGIEŁDOWE.

W wypadkach, w których różnice kursów mają pochodzić **z tranzakcyj przedgiełdowych**, wyjaśnienia oskarżonych są **również możliwe do przyjęcia**, chociaż nie wynikają całkiem wyraźnie z ksiąg ani dokumentów, albowiem według zeznań p. Moesera, jego dziennik giełdowy zawierał także od czasu do czasu tranzakcje przedgiełdowe o ile zostały dokonane przez niego, oraz przydziały akcyj z nostra na rzecz personalu bankowego, o ile mu zostały podane do wiadomości. Zastosowany w tych wypadkach kurs **jest najniższym kursem giełdowym z dnia poprzedniego bez uwzględnienia zwyżki**, która odtąd się zaznaczyła. Sądzimy, że poza tymi ogólnymi przydziałami, nie wypadało dyrektorom kupować akcyj z nostra po najniższym kursie, ale **w każdym razie kurs ten pozostawał w ramach poprzedniego dnia o tyle, że nie schodził poniżej jego dolnej granicy.**

RÓŻNICA DAT.

W wypadkach, w których różnice kursowe wynikają z różnicy dat między wydaniem zlecenia a jego wykonaniem (np. nabycie Szczakowej w czerwcu 1923), **powołanie oskarżonych na omyłki popełnione przez personal biurowy**, ma za sobą zeznania kilku świadków, według których omyłki w datowaniu listów i walutowaniu pozycyj, **nie były zjawiskiem wyjątkowem**, zwłaszcza, że w okresie spadającej marki polskiej nie przywiązywano do walutowania wielkiej wagi.

TRANZAKCJA Z ISLEREM.

3. Odrębny charakter ma tranzakcja z Islerem i jej wyjaśnienie przez oskarżonych. Nie podzielamy poglądu, jakoby stornowanie sprzedaży z 5 sierpnia 1924, dokonane dnia 14 listopada, **było także przeniesieniem akcyj na bank.** Stornując umowę z Islerem i odbierając akcje, bank działał tutaj za Tohana jako kontrahenta pro foro interno i poprzedniego właściciela akcyj. Na ich przeniesienie na bank potrzebny był nowy akt prawny, który wymagał wystawienia osobnego dokumentu, a mianowicie listu takiego, jakich znajdują się dziesiątki z poprzednich **tranzakcyj, zawartych** między bankiem a Tohanem; takiego zaś nie wystawiono.

ERROR IURIS OSKARŻONYCH.

Ale siła przekonania i stanowczość, z jaką oskarżeni bronią swego twierdzenia, oraz stylizacja dokumentów umowy z 14/11 1924 pozwala przypuszczać, że oskarżeni mieli od początku błędne **pojmowanie prawne co do tej tranzakcji**, co jest zrozumiałe wobec faktu, że żaden z nich **nie jest zawodowym prawnikiem**. Sądząc tedy, że dzień odbioru akcyj od Islera jest zarazem dniem ich przejścia na własność banku, **oskarżeni mogli obliczyć błędnie** różnicę wartości, którą przyznali bankowi.

Z zeznań świadków wynika wreszcie, że zarząd banku musiał sam przyjść do przekonania o konieczności ściślejszego przestrzegania formy, albowiem w ostatnich latach wprowadził we wszystkich oddziałach niektóre ważne formalności, zwłaszcza w manipulacji z korespodencją przychodzącą.

Przemówienie prokuratora i obrońców.

Resumé prokuratora obejmowało dwie kwestje: obronę stanowiska znawców i prawnicze uzasadnienie oskarżenia. W pierwszym punkcie starał się uzasadnić prokurator twierdzenie znawców, że zasada uczciwości winna znaleźć swą realizację w praktyce także i wśród operacyj bankowych i giełdowych. Co do drugiego punktu, omówił znamiona ustawowe zbrodni oszustwa, nawiązując je do oskarżenia.

Obrońca dr. **Gross** nakreślił w swem przemówieniu ogólny obraz stosunków inflacyjnych, w których rozegrały się inkryminowane wypadki. „Dyrektorzy banku pobierali dzisiejsze pensje woźnych. Zamiast podwyżki płac, powiedziano im: „graj na giełdzie". To samo powiedziano i wszystkim innym urzędnikom. Dziś na ławie oskarżonych powinno tu być 150-ciu urzędników Banku Przemysłowego, wówczas w nim zatrudnionych, jeżeli gra na giełdzie jest przestęp-

Jak powstał proces? Społeczeństwo dręczone inflacją szukało ofiary. Wszyscy przypuszczali, że to banki zrobiły inflację — a to myśmy wszyscy zrobili tę inflację. Ludność, gdy głoduje, napada na stragany, na drobnych grajzlerników. W tej psychozie powstało doniesienie na oskarżonych i jego następstwa. Zarzuca się im, że zarabiali, ale bank chce zarabiać i musi zarabiać, bo to nie jest ciało społeczne, ale zarobkowe: dyrektor, który nie zarabia jest złym dyrektorem.

Kończąc, prosi obrońca **o uwolnienie wszystkich oskarżonych.**

Po przerwie przemawiał jeszcze adw. dr. **Gertler**, poczem rozprawę odroczono do dziś, rwem.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Serdeczna książka.

Juljusz Kaden-Bandrowski: „W cieniu zapomnianej olszyny". Z cyklu: „Miasto mojej matki". Wyd. Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Lwów. 1926 r.

J. Kaden-Bandrowski, wychowany w artystycznej atmosferze Zachodu, przejąwszy się tam metodami i dyscyplinami twórczemi, zaciągnął się zrazu w szeregi werystów, treść swych utworów osadzając na obserwacji powszedniej rzeczywistości, poprzez którą starał się dojść do odkrycia istotnej prawdy życia. Dążąc jednak poza tem do coraz głębszej indywidualizacji swego tworu, jak również do emancypacji stylu, dopracował się wreszcie Kaden właściwego wyrazu w treści i formie, opartego z jednej strony na przezwyciężeniu utartych szablonów techniki pisarskiej, a z drugiej na stopieniu różnych luźnie dotąd występujących elementów twórczych w jednę organiczną całość. Najcharakterystyczniejszy przykład tego swoistego Kadenowego tonu znajdujemy w „Z a w o d a c h", poczętych już z ducha poezji, poezji pracy i trudu. Dzięki czarowi poezji, najbanalniejsze, zawodowe zajęcia ludzkie urastają do miary symbolu, nabierają cech wzniosłości. Występują tu bohaterowie bezimienni; na imię im: — miljon, gromada tłum roboczy, a hasłem — praca! Obok tak ujętego tematu, ekspresjonistyczna dynamika słowa, bryłowatość twardego, nieraz chropawego, ale zawsze plastycznego języka, umiejętne zwaloryzowanie dyssonansów — wszystko to razem składa się na całość oryginalną i świeżą w pomyśle, mocną i zwartą w formie.

Od „Zawodów" do „Miasta mojej matki" przeszedł Kaden daleką i stromą drogę ewolucji twórczej, wychodząc z mrocznych nizin realizmu na słoneczne szczyty liryzmu. Mimo zasadniczych różnic treści i formy, ujawnia się jednak już w „Zawodach" coś, co zapowiada tę przyszłą przemianę epika w liryka, a tem czemś jest właśnie silnie akcentowany ton uczuciowy, gorące współczucie humanitarysty dla nędzy i szlachetne uwielbienie entuzjasty dla pracy ludzkiej. Pogłębienie tej pasji, a następnie coraz silniej się uwydatniające uczuciowe i subjektywne ustosunkowanie do obserwowanych zjawisk i postaci (np. we wspomnieniach legjonowych) musiało doprowadzić do otwarcia utajonych źródlisk liryzmu.

„G e n e r a ł e m B a r c z e m" z uwydatniającą się w tej powieści-pamflecie satyryczną stylizacją aktualnej rzeczywistości polskiej, z jaskrawie podkreślonym elementem autobjograficznym (w postaci Rasińskiego), czasem niemal w autogloryfikację przechodzącym, zamknął Kaden bojowy okres w rozwoju swej twórczości, jakby okres wiosennych burz i naporu. Z dojrzeniem i uciszeniem się wewnętrznem zmienia się u autora „Generała Barcza" zasadniczy punkt widzenia i sposób podchodzenia ku zjawiskom świata zewnętrznego. Spoglądając na ten świat przez pryzmat własnego serca, będzie ujmował Kaden widziane obrazy w kolorycie słonecznej pogody, tej pogody prawdziwej, która dopiero po wielkich burzach nastaje. Przyczem, uczyniwszy odkrycie, że w mikrokosmosie duszy poety odbija się życie duchowe tysięcy i miljonów ludzi, że w jednej łzie serdecznej może się zawrzeć ból całej ludzkości, zaczął Kaden w głębi samego siebie szukać onej, daremnie w wędrówkach po bezdrożach świata zewnętrznego upatrywanej, prawdy o człowieku, o życiu. Czy ją znajdzie? — Nie wiemy. Możemy być natomiast pewni, że odnajdzie siebie. A oto odkrywanie siebie czyż nie jest pierwszem i ostatniem słowem liryzmu? W twórczości Kadena te utajone żyły liryzmu otwarły się już w „Wakacjach moich dzieci" i „Przymierzu serc" (1924), tryskając odrazu strugami najpiękniejszej poezji. A raz zeszedłszy na ścieżki osobistych wspomnień, kroczył już niemi autor „Wakacyj" wytrwale, by spojrzeniem wstecz poza siebie dotrzeć do onej najdalszej, najsłoneczniejszej mety, do swego własnego, „sielskiego i anielskiego" dzieciństwa, do swojej własnej, „górnej i chmurnej" młodości. I oto przyszła do głosu poezja wspomnień poezja zdolna swym czarem najoporniejsze wzruszać serca, poezja słodkiego dzieciństwa poezja domu rodzicielskiego i miasta, w którem się najcudniejsze lata życia spędziło. Na tym motywie, o który poeci nasi nieraz wprawdzie potrącali, ale dopiero Kaden pierwszy szeroko i pięknie rozprowadził, na tym motywie oparte zostały opowieści z cyklu „M i a s t o m o j e j m a t k i". Jeżeli dodamy, że tem miastem dziecinnych lat autora jest Kraków, Kraków z przed lat 30-tu ze swojemi stosunkami towarzyskiemi, szkolnemi, kulturalnemi, a nawet politycznemi (krwawe wybory), tem charakterystyczniej ujętemi, bo z naiwnego, ale zawsze jakże trafnego w swej szczerości punktu widzenia dziecka — tedy może jeszcze bardziej podrażnimy ciekawość, choćby miejscowych czytelników. I zapewne nie pożałuje nikt wzięcia tej książki do ręki. Przypomni sobie własne dzieciństwo i gdzieś w „Cieniu zapomnianej olszyny" majaczący obraz zatroskanej, miłością promieniującej twarzy matczynej. Bowiem niedarmo dał Kaden cyklowi swych opowieści z dzieciństwa tytuł „Miasto mojej matki". Jak dobry, opiekuńczy duch czuwa tu matka nad dzieciństwem swoich synów. Tej miłości matczynej, napozór najbardziej egoistycznej, a w gruncie rzeczy najpełniejszej zaparcia siebie, piękny hołd złożył Kaden szczególnie w drugiej serji swych opowieści, ukazując nam w „Cieniu zapomnianej olszyny" w bezgłośnym krzyku bólu i troski zmartwiałą twarz matki — cierpiącej, matki — miłującej. Odbywają się wyścigi konne chłopców w parku Jordana.. Jeden z synów bierze w nich udział. Ukryta w krzakach matka z trwogą czeka końca: Już jeźdzcy dobiegają mety; „I wtedy, nagle, — moc jakaś straszliwa, niepojęta obróciła mnie w tył... Mama! W ciemnych liściach olszyny, z zamkniętemi szczelnie oczami... Chwyta się za czoło, za skronie, ramiona — prędko, prędko, — jakby ogień na sukni gasiła, który ją objął ze wszystkich stron — i parzy... Przez ściśnięte powieki lecą łzy, — nieustannie. Pusta twarz w ciemnych liściach powiędłych — oddycha straszliwie głęboko, — aż piersi szumią, — do samego dna..." I trzeba było lat ciężkich doświadczeń, żeby — jak wyznaje autor — dojść do poznania, „że więcej słychać prawdy w cieniu zapomnianej olszyny, — niż na drogach wstrząsanych gonitwą"... Poematami o sercu matki, o wytrwałej miłości macierzyńskiej są opowieści w tej książce zawarte, wśród których „Wyścigi", a szczególnie „Kukułka" ze wzruszającym aż do łez opisem choćby i śmierci najmłodszego z trójki braci — Taneczusia, zaliczyć należy bezsprzecznie do arcydzieł nowelistyki polskiej. Serdeczna to książka, sercem pisana i sercem czytać się ją powinno!

Rajmund Bergel.

Ze Starego Sącza.

Zabawa dzieci. — Zgromadzenie rękodzielników.

6 b. m. odbyła się tu zabawa dla naszych „milusińkich", którą urządziła p. dyr. Płaczkowa z komitetem pań. W pięknie przyozdobionej sali rysunkowej i sąsiednich zgromadzili się licznie ojcowie i matki, aby towarzyszyć swym młodocianym latoroślom. Główną część programu stanowił krakowiak w 8 par, również „lansjer" aranżowany przez p. Wł. Łobarzewskiego w kostjumach.

W ochocie tanecznej przodowały dziewczątka, choć i chłopcy nie zostawali w tyle. Chcąc naszym milusieńkim sprawić przyjemność, wymienimy niektóre pary. A więc bardzo ładnie tańczyły: Święchowiczówna Krzysia, Baraściakówna Marylka, Baraściakówna Jania, Łobarzewska Janka, Łukaczówna Janka, Majewska Mania, Płaczkówna Zosia, Łukaczówna Danusia i Dziubińska Janka. Tancerzami ich byli: Szajner Staś, Bojarski Mieciu, Oster Jurek, Łobarzewski Józiu, Essen Bolek, Szayer Maniek, Stokłosa Włodzio, Mamak Władzio i Tiszler Jaś. Dochód z wstępów przyniósł 108 zł., bufet 15 zł., wydatki około 38 zł. Czysty zysk rozdzieli się między szkołę ćwiczeń męską, oraz żeńską dyr. Orkardówniej.

Dnia 7 b. m. odbyło się w budynku seminarjalnym zgromadzenie rękodzielników pod przewodnictwem wiceburmistrza miasta Wine Gurgula. Sekretarzował p. Paszkiewicz, referował p. Łobarzewski. Dyr. Płaczek wykazywał i uzasadniał korzyści, jakie daje towarzystwo, w którem członkowie po złożeniu kapitału, będą mogli uzyskiwać doraźne pożyczki. Następnie zachęcał mówca, aby przy takiem stowarzyszeniu założyć Kasę pogrzebową doraźnej samopomocy, gdzie w nagłych wypadkach śmierci będą mogli członkowie czerpać pieniądze na pogrzeby. Zgromadzeni uchwalili na wniosek referenta zwołać cechowe zgromadzenie i po porozumieniu z władzami, założyć katolicką Kasę samopomocy rękodzielników i przemysłowców i doraźną Kasę pośmiertną. **Def.**

Nasza marynarka wojenna.

Marynarka wojenna wchodzi w skład siły zbrojnej Rzpltej i przez swego szefa podlega ministrowi spraw wojskowych. Organem zarządzającym marynarką wojenną jest kierownictwo marynarki wojennej. Oficerowie nasi dzielą się według specjalności na 3 korpusy: 1) morski (nawigacyjny), 2) techniczny (inżynierowie morscy), 3) rzeczno-brzegowy. Wszystkich oficerów liczy marynarka 200. Obecnie mamy 5 torpedowców (300—400 ton każdy), 4 tranlery, 2 kanonierki (awizo) i szereg jednostek pomocniczych. Pozatem mamy 2 transportowce wojenne: „Warta" i „Wilja" (razem pojemności 13.000 ton), które odbywają stałe rejsy między Cherbourgiem i Gdańskiem. Flotylla Pińska składa się z monitorów, szeregu uzbrojonych statków i motorówek. W roku 1926 przybyły dwa monitory: „Kraków" i „Wilno", wykonane całkowicie w kraju przez firmę „Zieleniewski" w Krakowie, oraz masztowy szkuner szkolny „Iskra", pojemności 500 ton, zakupiony w Anglji dla nauki młodych kandydatów na oficerów, którzy się przygotowują w szkole marynarki wojennej w Toruniu. Odczuwa się jeszcze w marynarce brak własnego portu; Gdynia bowiem jest dopiero w budowie. Obecnie zimują okręty nowe w Gdyni.

Na ziemiach Rzplitej.

Młodzież szkolna będzie trzymana ostrzej.

Ministerstwo oświaty otrzymując częste skargi na niedostateczną pilność i złe sprawowania się uczniów, postanowiło wprowadzić szereg rygorów dla pewnych wykroczeń. — Między innemi postanowiono, że wszelkie objawy krnąbrnego nieposłuszeństwa lub arogancji względem kierownika, nauczyciela lub wychowawcy, karane będą w zasadzie wydaleniem ze szkoły z prawem odwołania się do kuratorjum.

„Żegluga Polska" otrzyma 6-ty okręt.

Stan floty państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" powiększy się niebawem o nowy duży okręt handlowy. Mianowicie władze wojskowe mają przekazać przedsiębiorstwu transportowiec „Warta". Jest to okręt o pojemności 4.000 ton, który używany był dotychczas do przewozu materjałów wojennych z Francji do Polski.

Łącznie z 5 zakupionemi we Francji parowcami, tonaż „Żeglugi Polski" powiększy się więc do 19.000 ton.

Ochrona Olszynki.

Tow. miłośników Grochowa omawia z zarządem m. Warszawy projekt wykupu kilku morgów gruntu w miejscu, gdzie w lutym 1831 r. odbyła się bitwa z Moskalami w sławnej Olszynce. Na miejscu tem ma być utworzony park, zalesiony przez olchy, pośrodku zaś, gdzie dziś stoi krzyż pamiątkowy, ma stanąć obelisk ku upamiętnieniu naszych bohaterów i sławnych ich bojów.

Tajemnica czterech trupów.

W pow. wileńsko-trockim ujawniono zbrodnię o tajemniczem tle. Mianowicie w dworze Leśniczówka zamordowani zostali małżonkowie Masłowscy, ich 17-letnia córka i parobek Masłowskich. Według prawdopodobieństwa, zbrodnia dokonana była przez okolicznych włościan na tle zemsty, albowiem nie zaszedł tu wypadek rabunku.

Śmierć dwojga dzieci w kotle.

We wsi Czaple pow. Wąbrzezno, wydarzył się straszliwy wypadek. W czasie zmywania podłogi przez niejaką Murzalską, wpadło do kotła z ukropem dwoje jej dzieci: 5-cio letni synek i 4-ro letnia córeczka, bawiący się obok. Natychmiastowa pomoc matki okazała się daremną. Oboje dzieci wśród strasznych męczarni zmarło w kilka minut po wyciągnięciu z kotła.

Specjaliści od 5 złotówek.

Dochodzenia policji na terenie Warszawy i Wilna w celu wykrycia szajki fałszerzy 5-cio złotówek, doprowadziły do zlikwidowania tej afery w postaci aresztowania 10 członków tej bandy, w tem dziewięciu pochodzenia żydowskiego, a jednego katolika, b. wywiadowcę policyjnego St. Kucza. Szajka ta wymieniała fałszywe pieniądze na Kresach.

—o()o—

NA KONKURS NA POMNIK KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE nadesłano 27 projektów. Sąd wybrał z nich trzy projekty, nagradzając je po 2.000 zł., jednak nie zalecając żadnego z nich do wykonania. Autorami projektów są Franc. Roth, Stan. Jackowski, trzeci nie podał nazwiska.

MANIFESTACJA NARODOWA W TARNOPOLU. W zeszłą niedzielę urządziły organizacje i zrzeszenia narodowe województwa tarnopolskiego wielką manifestację narodową, jako wyraz energicznego protestu, przeciwko gwałtownym zbrojeniom się i bezczelnym zakusom Niemców na nasze ziemie zachodnie, szczególnie Śląsk i Pomorze.

BISMARK ZOSTANIE W TORUNIU. Rada miejska toruńska uchwaliła nie przystępować do burzenia pomnika Bismarka, pozostawiając go ku dalszej „ozdobie" miasta.

KARAMBOL KOLEJOWY W WARSZAWIE. Onegdaj na dworcu głównym w Warszawie pociąg osobowy, w czasie manewrowania, z powodu nienastawienia zwrotnicy, najechał na pociąg, odjeżdżający do Gdańska. Wskutek zderzenia 3 wagony i lokomotywa zostały uszkodzone. Dwóch pasażerów i pomocnik maszynisty zostali lekko ranni. Pociąg gdański odszedł z dwu godzinnem opóźnieniem.

GOŚĆ Z NIEBA SPADŁ W MOHYLOWIE. Na przedmieściu Mohylowa spadł olbrzymi meteor, wywołując oślepiający blask przy upadku na plac. Meteor, który zarył się głęboko w ziemię, wywołał nieopisaną panikę wśród ludności, przestraszonej tem niezwykłem zjawiskiem.

JESZCZE ECHA ZBRODNI NA SOLCU W WARSZAWIE. Jak się okazuje, postać masowego zabójcy swojej rodziny i samobójcy, Stefana Maślanego, o którego zbrodni pisaliśmy, — zarysowuje się coraz bardziej niekorzystnie. Z zeznań świadków wynika, że Maślany stawał już przed sądem i przeszłość jego nie była najczystsza. Jak podają, był on niedbały i niechętny do pracy.

W ZGIERZU SPALIŁY SIĘ ZABUDOWANIA FABRYKI Brodacza, a to tkalnia, farbiarnia i suszarnia, powodując znaczne straty materjalne, oraz pozbawiając pracy blisko 400 robotników.

WOLNOMYŚLICIELE ŁÓDZCY CHWALĄ CALLESA. W Łodzi odbył się wiec wolnomyślicieli, który uchwalił uznanie meksykańskiemu rządowi Callesa. W czasie wiecu doszło do bójki, ale protestującą opozycję wyrzucono z sali.

LOKATORZY SANDOMIERSKIEGO WIĘZIENIA NA WYSTĘPACH W STARYM SĄCZU. Dwóch więźniów zbiegłych z więzienia w Sandomierzu, włamało się w Starym Sączu do urzędu domen i lasów. Wystraszeni jednak stamtąd rabusie uciekli w kierunku Łącka, gdzie złapali ich na drodze, podstępnie przebrani za chłopów, komendant pol. Bogucki i post. Biel z Łącka.

TAJEMNICZE MORDERSTWO NA DWORCU W SZCZAKOWEJ. Na stacji kolejowej w Szczakowej znaleziono leżącego trupa z dwoma ranami na skroni i piersiach. Znaleziono przy nim rewolwer i bilet z Częstochowy do Krakowa. Prawdopodobnie został on zamordowany w celu rabunkowym i mordercy zainscenizowali samobójstwo.

POZNAŃ MA 226.789 MIESZKAŃCÓW. Jak wykazuje zestawienie miejskiego urzędu statystycznego w Poznaniu z końcem grudnia roku 1926 było 226.789 mieszkańców. W liczbie tej zanotowano osób wyznania rzymsko-katolickiego 216.922, protestantów 7.295, osób wyznania mojżeszowego 1.999 i mieszkańców wyznania nieznanego 573. W stosunku do ilości mieszkańców w roku 1925 liczba ludności w Poznaniu podniosła się o 4.92 procent, przy jednoprocentowym przyroście naturalnym.

Z całego świata.

Anglja modli się o spokój w przemyśle

Po raz pierwszy od roku 1662 zebrała się w Londynie Rada Kościoła Anglikańskiego, celem rewizji przepisów kościelnych i pewnych ceremonji. M. in. Rada uchwaliła zmianę w formułce ślubnej słowa: „wierność małżonkowi" na „cześć dla małżonka". Dalej wprowadziło zgromadzenie do książek do nabożeństwa nowe modlitwy, a mianowicie: o spokój w przemyśle i o pomyślny rozwój Ligi Narodów.

Jak widać, ostatni strajk angielski był dla społeczeństwa Albionu nie bylejaką katastrofą, skoro zalecają modlitwę o spokój w przemyśle.

JERZY BRANDES CIĘŻKO ZACHOROWAŁ. Z Kopenhagi donoszą, że znnay duński estetyk i historyk literatury, Jerzy Brandes zachorował ciężko i stan jego w ostatnich dniach jest bardzo poważny.

ZEPPELINEM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Oficjalna ajencja sowiecka donosi, że prof. Eckener, dyrektor Towarzystwa im. Zeppelina, dał jeden sterowiec do dyspozycji pewnemu towarzystwu rosyjskiemu, utworzonemu dopiero co w Leningradzie. Towarzystwo to projektuje lot do okolic podbiegunowych. Zeppelin startować będzie w Lenngradzie i poleci przez Murman. Termin wyprawy nie jest narazie znany.

PREZYDENT REPUBLIKI ŻENI SIĘ Z DOLARAMI. Donoszą z Rzymu, iż prezydent republiki albańskiej, Achmed Zogu, zaręczył się z bardzo bogatą Amerykanką, którą poznał w Durazzo.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH ROŚNIE NA DROŻDŻACH. Według urzędowych danych statystycznych, ludność Stanów Zjednoczonych wynosi 186.628.000. W porównaniu z rokiem 1920 liczba mieszkańców wzrosła o 12.917.000.

CHINY SĄ KRAJEM DZIWNYCH OBYCZAJÓW. Mało powiedzieć, że mają dzisiaj rekordową liczbę jenerałów o składanych rozmaicie nazwiskach, że reprezentują naród piratów i że kolor biały jest u nich kolorem żałoby. Jak donosi jedno z pism, krowie mleko używane jest w Chinach jedynie dla celów leczniczych. Zresztą nie korzysta się z niego.

KTO WYNALAZŁ CYLINDER? Wynalazca cylindra, Anglik Hethernigton (cylinder noszony jest w największej ilości w Anglji) został skazany w r. 1797 na 50 funtów szterlingów kary za wywołanie zbiegowiska, gdy pierwszy raz ukazał się w tym stroju na ulicy.

NIETYLKO LUDZIE, ALE I KWIATY SIĘ NIENAWIDZĄ. Na jednym z kongresów botaników stwierdził dr Malvefan, że nietylko wśród ludzi, ale i wśród kwiatów możemy zaobserwować nienawiść. Oto wystarczy włożyć do wody bukiet kwiatów, wśród których znajduje się róża i rezeda, aby po pół godziny spostrzec, że oba te kwiaty poczynają więdnąć oplótłszy się wzajemnie, chociaż inne kwiaty bukietu pozostają świeże.

Wiadomości kościelne.

Wybór wielkiego przeora Zakonu Maltańskiego. Wielki przeor zakonu maltańskiego w Pradze, Rudolf Hardeg, zrzekł się swego urzędu. Odbyły się wobec tego wybory, w wyniku których został wybrany Fr. K. Ludwigtorff. Obecnie oczekują potwierdzenia wyboru od wielkiego mistrza, Thuna Hohensteina, przebywającego w Rzymie.

Męczennicy angielscy. Męczennicy angielskiej reformacji za czasów króla Jerzego VIII: biskup Fisher i kanclerzami Thomas More, którzy byli już uznani za błogosławionych, mają w najbliższym czasie zostać ogłoszeni świętymi. Wszystkie akta mają być zebrane i przygotowane w ciągu dwu lat, tak, żeby można było przystąpić do kanonizacji w r. 1929, który jest setną rocznicą emancypacji katolików w Anglji.

Teatr.

„Kopciuszek" w Teatrze Popularnym.

Najmilszym efektem przedstawienia była galopada dzieci, uganiających w antraktach po widowni. Rozbawione te twarze świadczą, iż bajka o Kopciuszku odpowiednio do nich trafiła. Widowisko, ujęte w aparat pewnych wysiłków, trwało za długo i dzieciom spać się już chciało (od 6.30 do 10). Podobał się balet z Gorecką i Szafrańcówną, oraz wzruszający Kopciuszek Billiżanki. Staroświecki tekst odgrzewany był chwilami udanemi dowcipami dyr. Pilarskiego (dobrze zrobiony król Ćwieczek).

(m.)

Z ostatniej chwili.

Niemcy ciągle skarżą o Chorzów.

Warszawa. (PAT.). Rząd niemiecki wniósł do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze skargę, w której domaga się ustalenia przez trybunał odszkodowania dla „Ober Schlesische und Bayerische Stickstoff Werkkasse“ fabrykę związków azotowych w Chorzowie, oraz orzeczenia w sprawie zakazu wywozu niektórych produktów tej fabryki do Niemiec, Ameryki, Francji, Włoch. Prezes trybunału wyznaczył termin wnoszenia pism procesujących, a mianowicie dla materjału niemieckiego dzień 3 marca b. r., dla odpowiedzi polskiej 14 kwietnia b. r., dla rebliki niemieckiej 5 maja i dla dupliki polskiej 14 czerwca b. r. Stanowisko swoje co do polubownego zaałtwienia sporu, rząd Polski ostatnio sprecyzował w nocie z dnia 4 lutego b. r., na którą jeszcze odpowiedzi nie otrzymał.

Rokowania zostaną definitywnie zerwane?

Praga. (PAT.). „Prager Presse“ ogłasza depeszę swego korespondenta berlińskiego, który zapowiada bezwzględne zerwanie przez Berlin rokowań handlowych polsko-niemieckich, o ile Warszawa do jutra nie zapewni rządu Rzeszy o zmianie swej dotychczasowej polityki w kwestji wydalenia obywateli niemieckich z Polski.

Anglja stwierdza brak dobrej woli.

Londyn. (PAT) .Times“ zajmuje się konfliktem niemiecko-polskim i stwierdza, że Niemcy użyli wydalenia kilku obywateli Rzeszy z polskiego G. Śląska, jako pretekstu do przerwania rokowań handlowych. Koła polityczne w Londynie nie aprobują tego zachowania się Niemiec w rokowaniach gospodarczych. „Times“ jest zdania, iż nie można tego uważać za dobrą oznakę, jeżeli zaraz w pierwszym tygodniu urzędowania nowego gabinetu Rzeszy występuje na jaw naprężenie stosunków niemiecko-polskich i grozi zerwaniem rokowań. Wkońcu pismo stwierdza brak dobrej woli ze strony niemieckiej.

Koniec rewolucji w Portugalji.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail“ donosi z Lizbony, że pułk. Mendes Rais, przywódca rewolucjonistów, zginął podczas powstania. Ten sam dziennik donosi, że gen. Diaz, przywódca powstańców w Oporto, dalej gen. Ferreira i 50 innych oficerów oraz 80 podoficerów zostali wysłani do Lizbony, gdzie staną przed sądem wojennym.

Krwawy posiew rewolucji.

Londyn. (PAT.). Wedle doniesień z Oporto liczba osób zabitych podczas powstania wynosi 76 osób, rannych zaś 350. Aresztowano 36 oficerów. W Lizbonie liczba zabitych wynosi 198 osób.

Gdańsk boi się konkurencji.

Gniewa się na polską flotę.

Gdańsk. (PAT). Tutejsza prasa niemiecka zaczyna z wielką uwagą śledzić rozwój polskiej floty handlowej, przyczem nie ukrywa z tego powodu swego niezadowolenia i ubolewa w związku z tem nad upadkiem gdańskiej floty handlowej. Prasa gdańska stara się przytem wykazać, że nie można w tym wypadku mówić o swobodnej konkurencji, albowiem flota polska jest utrzymywaną przez rząd. Dzienniki uważają, że rozwój polskiej floty handlowej oparty na funduszach państwowych odbija się szkodliwie na interesach gdańskich. Prasa gdańska nie może się pogodzić z faktem budowy floty polskiej i odmawia narodowi polskiemu przymiotów żeglarskich, dowodząc z przekąsem, że przymiotów tych nie można sztucznie wytworzyć, są bowiem albo wrodzone, albo też można je nabyć w ciągu stuleci.

—oOo—

Protesty przeciw czeskiej reformie administracyjnej.

Opawa. (PAT). Burmistrzowie miast śląskich pojawią się w poniedziałek 14 bm. u prezydenta ministrów Svehli aby zaprotestować przeciw zamierzonemu połączeniu Moraw ze Śląskiem. Również i śląscy przemysłowcy oświadczyli się stanowczo przeciw zamierzonej reformie administracyjnej.

Bolszewicy aresztowali metropolitę prawosławnego.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rosji nadeszła wiadomość o aresztowaniu metropolity z Niżniego Nowogrodu, Sergjusza, który w roku zeszłym, po aresztowaniu metropolity moskiewskiego, objął stanowisko jego zastępcy. Sowiety postawiły mu szereg żądań, między innemi domagały się wyklęcia wszystkich duchownych prawosławnych pozostających zagranicą.

—o—

Nowe stronnictwo Radicza.

Belgrad. (PAT). Stefan Radicz założył wczoraj nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „jednolitej narodowej partji chłopskiej“. Do partji tej należy oprócz 50 członków stronnictwa Radicza także trzech czarnogórskich federalistów.

—o—

Nie będzie schadzki w San Remo.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby ambasador niemiecki w Paryżu, von Niesch, zamierzał wyjechać do San Remo. W kołach rządowych niemieckich niewiadomo również nic o zamiarze wyjazdu do San Remo włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych, Grandiego. Nigdzie też — jak twierdzi Biuro Wolffa — nie była rozważana sprawa spotkania między Briandem a Stresemannem.

ROZWIĄZANIE NIEKORZYSTNYCH UMÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowa komisja komunikacyjna pod przewodnictwem posła Sommersteina obradowała dzisiaj nad wnioskiem posła Sochy i Kapelińskiego w sprawie rozwiązania niektórych umów, zawartych przez towarzystwo kolei na dostawę i naprawę taboru kolejowego. Po dyskusji jednomyślnie uchwalono zaproponować sejmowi powołanie komisji, złożonej z 9 posłów, na prawach nadzwyczajnej komisji sejmowej regulaminowej, z tem, że komisja ta miałaby prawo przesłuchiwać znawców, zaś urzędnicy państwowi, przesłuchiwani przez komisję, byliby zwalniani od obowiązku dochowywania tajemnicy służbowej. Referentem na plenum został poseł Socha. Sprawa ma być umieszczona na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu.

Warszawa. (PAT.). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa S. H. S., p. Lioubomir Nasić, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO o stanie pogody w Zakopanem. Prognoza na jutro (12 II.): Zachmurzenie zmienne — pogodnie — mroźno — cisza. Warstwa śnieżna Zakopane 46 cm., M. Oko 183 cm, Hala Gąsienicowa 78 cm. Sanie wspaniały do jazdy na nartach i sankach.

Plebiscyt wierzycieli poszkodowanych waloryzacją.

MASOWA AKCJA ZWIĄZKU WIERZYCIELI PRZEDWOJENNYCH.

Związek Wierzycieli w Warszawie, oraz jego oddział w Krakowie (ul. Dietla 92) podjął ostatnio energiczną akcję w sprawie natychmiastowego zniesienia ustawy z roku 1924 i dotychczasowych rozporządzeń „waloryzacyjnych“.

Akcję tę zorganizowano w formę plebiscytu wierzycieli. Mianowicie wydawnictwo warszawskiego „Głosu Wierzycieli“ przygotowało wielotysięczny nakład pocztówek następującej treści:

„Protestuję przeciwko dotychczas obowiązującym ustawom i rozporządzeniom o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i państwowych, domagając się kategorycznie natychmiastowego zniesienia ich jako krzywdzących wierzycieli i wydania nowych — opra cowanych według zasad prawa i sprawiedliwości, a przywracających wierzycielom całkowite ich mienie w pełnej 100 proc. skali w złotych w złocie“.

Pocztówki te z wydrukowanemi na drugiej stronie adresami do Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa rady ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Sprawiedliwości i Marszałka Sejmu, można zamawiać w Administracji „Głosu Wierzycieli“, Kraków, ul. Dietlowska L. 92, lub wpłacić należytość 50 gr. za 5 sztuk na konto P. K. O. Nr. 11773.

Zakupione pocztówki po opatrzeniu ich czytelnym podpisem i dokładnym adresem, oraz znaczkiem pocztowym za 5 groszy, powinny być w dniu 1 marca b. r. i w następnych dniach wysłane według wydrukowanego adresu. Komitet zwraca się z apelem do wierzycieli, by wszyscy solidarnie wzięli udział w tym plebiscycie, od ilości bowiem głosów zależy zwycięstwo.

Pieniądze publiczne na agitację „Wyzwolenia“.

Warszawa. (Telef. wł.). Według nowego komunikatu Niezal. Partji Chłopskiej, przesłuchiwani we czwartek przed sądem marszałkowskim p. Kruk-Strzelecki i pos. Ballin, potwierdzili fakt finansowania „Wyzwolenia“ przez skarb Państwa.

P. Kruk-Strzelecki miał zeznać, że szef sekcji narodowościowej maj. Czernecki używał funduszów dyspozycyjnych na popieranie listy Nr. 22 na kresach. Pułk. Sławek organizował akcję wyborczą na rzecz tej grupy na Wołyniu, a kandydował na Pokuciu, gdzie wybory organizował dr. Wincens, b. oficer narodowościowy z D. O. K. Lwów.

Pos. Ballin oświadczył, że pos. Rudziński przywiózł na agitację bloku wyborczego „Wyzwolenie-Odrodzenie“ 1,000.000 marek z wyraźnem zaznaczeniem, że pieniądze pochodzą od rządu i Piłsudskiego. Zarząd partji wziął mimo sprzeciwów pieniądze te przyjąć. Dalej zeznał pos. Ballin, że p. Uziembło (obecny współredaktor „Głosu Prawdy“) i pos. Hellman otrzymali około miljona marek od starosty lidzkiego na wybory do sejmu wileńskiego. Po wyborach „Wyzwolenie“ otrzymywało również za pośrednictwem p. Wojewódzkiego pieniądze ze Skarbu. W r. 1924 pos. Rudziński otrzymał 100 dolarów na wyjazd do Paryża.

Wybory do samorządów w najbliższym czasie?

Przez zlekceważenie prac sejmowej Komisji administracyjnej nad ustrojem samorządowym znalazł się obecnie rząd w sytuacji bez wyjścia. Nowy ustrój samorządowy nie został jeszcze uchwalony, t. zw. „mała ustawa o samorządzie (projekt Sanojcy i Smoły) z nieograniczoną 5-przymiotnikową ordynacją wyborczą niema szans przejścia w Sejmie, a kadencja sejmowa dobiega końca. Rząd zapowiada wobec tego przeprowadzenie w ciągu najbliższych 3 miesięcy wyborów do samorządów w całej Polsce, albo — jak niektóre pisma donoszą — w tych tylko miejscowościach, gdzie rady miejskie są bądź zdekompletowane bądź niezdolne do pracy. Do tych miast zalicza prasa sanacyjna — niewiadomo na jakiej podstawie — Warszawę i Lwów, a milczy o Krakowie.

Zdaje się, że rząd pragnie wypróbować, jakie są nastroje polityczne w kraju, zanim odważy się na powszechne wybory do Sejmu. Oczywiście, takie wybory częściowe nie załatwią problemu, którym będzie musiał zająć się Sejm przyszły, napewno radykalniejszy od obecnego. A przytem dojdzie do takiego curiosum, że w b. zaborze rosyjskim odbędą się wybory 5-przymiotnikowe a w Małopolsce — kurjalne....

Zwierciadło sanacji moralnej.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu, po zakończeniu dyskusji nad budżetem Min. komunikacji, wygłosił referat o budżecie Ministerstwa skarbu b. min. Jerzy Michalski, najlepszy bodaj znawca naszych spraw finansowo-budżetowych. Poglądy p. Michalskiego na potrzebę i kierunek reformy naszego ustawodawstwa podatkowego i przedsiębiorstw państwowych są znane, głosi je bowiem w odczytach i artykułach, a nadto obszernie wyłożył je w drukowanym referacie w komisji budżetowej. Z referatu tego podaliśmy niedawno ustępy, odnoszące się do podatków bezpośrednich.

Według PAT-a, p. Michalski w swem przemówieniu czwartkowem stwierdził, że preliminowane dochody Min. skarbu są realne. Zarzucił rządowi, że zajmując się problemem cen, nie dość energicznie zajmuje się zagadnieniem produkcji. Twierdził, że Polska, jako kraj zniszczony wojną, bez pomocy zagranicznej należycie swego gospodarstwa krajowego nie postawi. Trzeba zatem uzyskać odpowiednią pożyczkę długoterminową i niskoprocentową, a pożyczka ta winna być należycie zużyta. Stwierdzając ujemne cechy działalności Ministerstwa skarbu, równocześnie sprawozdawca z uznaniem podnosi, że w ostatnim roku miał miejsce cały szereg faktów, dodatnio świadczących o poprawie stosunków; i tak: w roku 1926 pierwszy raz mamy do czynienia z budżetem zrównoważonym. Nastąpiła w tym okresie zniżka stopy procentowej, oraz spadek emisji biletów i bilonu.

Omawiając z kolei wydatki Ministerstwa skarbu, p. Michalski omówił szczegółowo organizację organów skarbowych, zarzucając kumulację niektórych urzędów w jednej i w tej samej miejscowości. Równocześnie zarzucił, że minister skarbu, usuwając niektórych urzędników Ministerstwa skarbu, nie zawsze kierował się względami rzeczowemi.

W odpowiedzi na ten ostatni zarzut zabierał głos minister skarbu Czechowicz, przyczem kategorycznie stwierdził, że przy obsadzaniu jakiegokolwiek stanowiska w Ministerstwie skarbu kierował się zawsze względami rzeczowemi. Usunięcie urzędnika, o którym wspomniał w swoim referacie pos. Michalski, miało miejsce z tego powodu, że urzędnik ten nie posiadał nawet średniego wykształcenia i był niefachowcem. Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa skarbu przerwano.

Z powodu tego — jak widać — spokojnego i rzeczowego referatu napadł znany, sztandarowy oszczerca sanacji moralnej, p. Stpiczyński, w „Głosie Prawdy“ na p. Michalskiego, używając o tym znakomitym uczonym następujących określeń: „podły duch trucicielskiego pesymizmu“, „duch wrogi Polsce, pielęgnowany przez dusze podłe“, „brzydka praca podrywania zaufania do Polski, po to tylko, by zaatakować ministra skarbu z powodu usunięcia z centrali jednego urzędnika, pupila i przyjaciela p. Michalskiego. Tylko po to... dla załatwienia tak nikczemnego interesiku“. A oto koniec tych elukubracyj: ....„podła dusza nie zniosłaby powodzenia swej ojczyzny, od którego nie mogłaby odciąć kuponów reklamy dla siebie“. Trzeba cytować te nikczemne napaści i oszczerstwa, bo w nich przecież odbija się jak w zwierciadle właściwe oblicze moralnej sanacji i piłsudczyzny.

„Głos Prawdy“ jest organem najwierniejszych piłsudczyków...

Min. Staniewicz jedzie do Wilna.

Warszawa. (PAT.). W piątek 11 b. m. p. minister reform rolnych prof. dr. W. Staniewicz wyjechał do Wilna, gdzie odbędzie konferencję w sprawach planu prac rad naprawy ustroju rolnego województw północno-wschodnich. Jednocześnie omawiana będzie sprawa skomasowania odbudowy b. pasa pogranicznego w tych województwach, jak również sprawa uregulowania stanu posiadania gruntów, które przecięła granica wschodnia.

—0—

Swięty Sawa.

W dniu 27 stycznia obchodzili Serbowie niezwykle uroczyście święto patrona szkolnictwa i nauki św. Sawy. Obchody t. zw. „Swetosawske Besede“ odbywają się we wszystkich szkołach bez wyjątku, począwszy od elementarnych, skończywszy na najwyższych uczelniach. Na dalekiej obczyźnie, choćby na drugiej półkuli, gdziekolwiek się tylko znajduje żywioł serbski, urządza się uroczystości, choćby najskromniejsze.

Niemałe zasługi położył św. Sawa dla swych współziomków. Żył na przełomie 12 i 13 wieku, umarł 1236 r. Był on synem króla serbskiego Stefana Nemanji, otrzymał na chrzcie imię Rastko, które po wstąpieniu do stanu duchownego przemienił na Sawa. Początkowo przebywał w monasterze rosyjskim na Świętej Górze Athos, gdy jednak z czasem i ojciec jego do tegoż monasteru wstąpił, postanowili obaj wybudować na Athosie serbski klasztor i cerkiew. Plany ich się powiodły i tak powstał Chilindar, do dziś istniejący monaster, przy którym założyli bibjotekę, przedstawiającą dziś bezcenną wartość.

Św. Sawa rozumiał doniosłość oświaty, kształcił więc odpowiednio swoich mnichów i wysyłał ich do Serbji by wśród ludu krzewili znajomość pisania i czytania. Niebawem sam podążył do kraju ojczystego fundował monastery, zakładał bibljoteki, pouczał lud. Wreszcie za jego staraniem prawosławna cerkiew serbska uzyskała zupełną niezależność od wszelkiej wyższej władzy duchownej, a patrjarcha konstantynopolitański mianował archiebiskupem św. Sawe z siedzibą w Žiczy. Zatęsknił jednak św Sawa do cichego życia klasztornego, mianował swego następcę, a sam wrócił do Chilindaru poczem udał się w pielgrzymkę do Jerozolimy W drodze powrotnej zatrzymał się na dworze cara bułgarskiego Asjana i tamże umarł. Po roku przewieziono jego kości do monasteru w Mileszewie (w Serbji).

Św. Sawa pozostawił też i kilka rękopisów własnych. Są to przeważnie reguły dla mnichów, oraz długi życiorys swego ojca p. t.: „Žitje swetago Simeuna“.

—ooo—

Kino.

Instytut kinematograf „Filmona“ w Krakowie.

Instytut „Filmona“, powstały w Krakowie, ma na celu propagandę kinematografu o charakterze wychowawczym i naukowym. Cel ten „Filmona“ zamierza osiągnąć przez zaopatrywanie zakładów kinowych i instytucyj oświatowo-kulturalnych w odpowiednie filmy i przez to wpływać na podniesienie warunków nauczania przez oddziaływania środkami kinematograficznemi na wyobraźnię i pamięć wzrokową, co — jak już zostało dowiedzionem — daje najlepsze rezultaty i odpowiada najnowszym wymaganiom dydaktycznym. Placówka ta winna się spotkać z gorącem poparciem sfer zainteresowanych, t. j. szkół. Popierają ją wszystkie władze państwowe, dalej: kuratorja, Komitet dyrektorów szkół średnich, Rady szkolne, oraz komitety rodzicielskie.

„Filmona“ znajduje się pod kierownictwem inż. Strzałkowskiego, zaprzys. rzeczoznawcy sądowego dla spraw kinematografji (Szewska 15).

„Gracz w szachy“ — francusko-polski.

Francusko-polski film „Gracz w szachy“, z udziałem wojska polskiego, osnuty na tle życia Polski w. XVIII., ukaże się niebawem na naszych ekranach. Sceny filmu tego tchną prawdziwem życiem. Walki powstańców z Moskalami, brawurowe ataki polskiej kawalerji, typy wojsk rosyjskich, wszystko to odtworzono z wielkim realizmem. Film ten zostanie powitany przez naszą publiczność z żywem zadowoleniem, tembardziej, iż jest pierwszym obrazem wykonanym zagranicą na temat polski. Premjera „Gracza w szachy“ w teatrze Marivaux w Paryżu przetworzyła się w samorzutną manifestację na cześć Polski w momencie, gdy na ekranie ukazała się wizja szarży kawalerji polskiej przy akompanjamencie pieśni „Z dymem pożarów“. Jak wiadomo, epizod powyższy był sfilmowany w Polsce przez reż. Raymonda Bernarda, przyczem operatorzy i asystenci ulegli stratowaniu przez rozpędzone konie ułańskie.

Pierwszy film poznańskiej wytwórni „Popfilm“. W poznańskiem kinie „Apollo“ odbyła się premjera debjutowego filmu wytwórni tamtejszej „Popfilm“ p. t. „Uśmiechy życia“. Reżyserował rzecz p. Dembiński; wybiła się urodą i wdziękiem Val Jennings. Ogólnie film podobno robi dobre wrażenie.

Sztuka filmowa przedmiotem wykładów uniwersyteckich w Sowietach. Na uniwersytecie w Leningradzie otwarto nowy wydział — filmowy, na którym wykłada czterech wybitnych fachowców w tej dziedzinie. Obok Rosji, tylko Niemcy zajęły się kinematografją na uniwersytecie (berlińskim).

Policja a kino. Jedną z atrakcyj międzynarodowej wystawy kinematograficznej w Warszawie będzie pawilon policji. Obejmie on udział policji w życiu kina, oraz udział kina w życiu policji. Do działów tych należą przedewszystkiem filmy wykonane z policji, jak np. „Dr Mabuze“, „Hrabina Paryża“, „Oskarżam cię kobieto“, „Na śnieżnych polach Alaski“, „Chaplin jako policjant“, „Buster Keaton w więzieniu“ etc. Dział ten posiada również swą historję w polskiej kinematografji, policja nasza bowiem bierze udział w „Iwonce“, „Czerwonym Błaźnie“, „Wampirach Warszawy“ etc.

Rzeczy ciekawe.

Ryby, które chodzą i skaczą.

Założyciel „Stowarzyszenia akwarjów“ w Filadelfji, William T. Innis, wygłosił ciekawy bardzo odczyt o niektórych szczególnych gatunkach ryb. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy t. zw. ryby chodzące, których przedstawicielem jest okoń chodzący. „W czasie niepogody, — mówi p. Innis — szczególnie zaś podczas płytkiej wody, okoń chodzący opuszcza swój strumyk rodzimy, udając się na poszukiwanie głębszej wody. Jego płetwy są w zupełności dostosowane do podobnych przechadzek, dzięki czemu może on bez najmniejszych trudności odbywać dość dalekie podróże na lądzie“. Obok ryb chodzących, na wyróżnienie zasługują ryby skaczące, które przed składaniem ikry wyskakują z wody na gałęzie drzew stojących nad wodą. Tam składają one ikrę, chcąc w ten sposób uchronić swe potomstwo przed rozmaitemi żarłokami wodnemi.

Gdzie jest najmniej a gdzie najwięcej kobiet?

Ciekawa jest statystyka, tycząca się ilości kobiet w różnych częściach świata. Największa ilość kobiet znajduje się w państwie murzyńskiem Uganda, albowiem przypada tam na 1.000 mężczyzn 1.467 kobiet. Najmniej kobiet jest w państwach malajskich i na Alasce, gdzie na 1.000 mężczyzn przypada tylko 389 względnie 391 kobiet. W pojedynczych częściach świata jest następujący stosunek: w Europie przypada na 1.000 mężczyzn 1.027 kobiet, w Afryce 1.045, w Ameryce 964, w Azji 961, a w Australji 937 kobiet na 1.000 mężczyzn.

HUMOR.

Nieczyste sumienie.

Człowiek, który odzyskał przytomność:
— Gdzie jestem?
Siostra w szpitalu: — W numerze 17.
— W pokoju, czy w celi?

„GŁOS NARODU“ = WYCHODZI OBECNIE = w każdy dzień tygodnia!!!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.